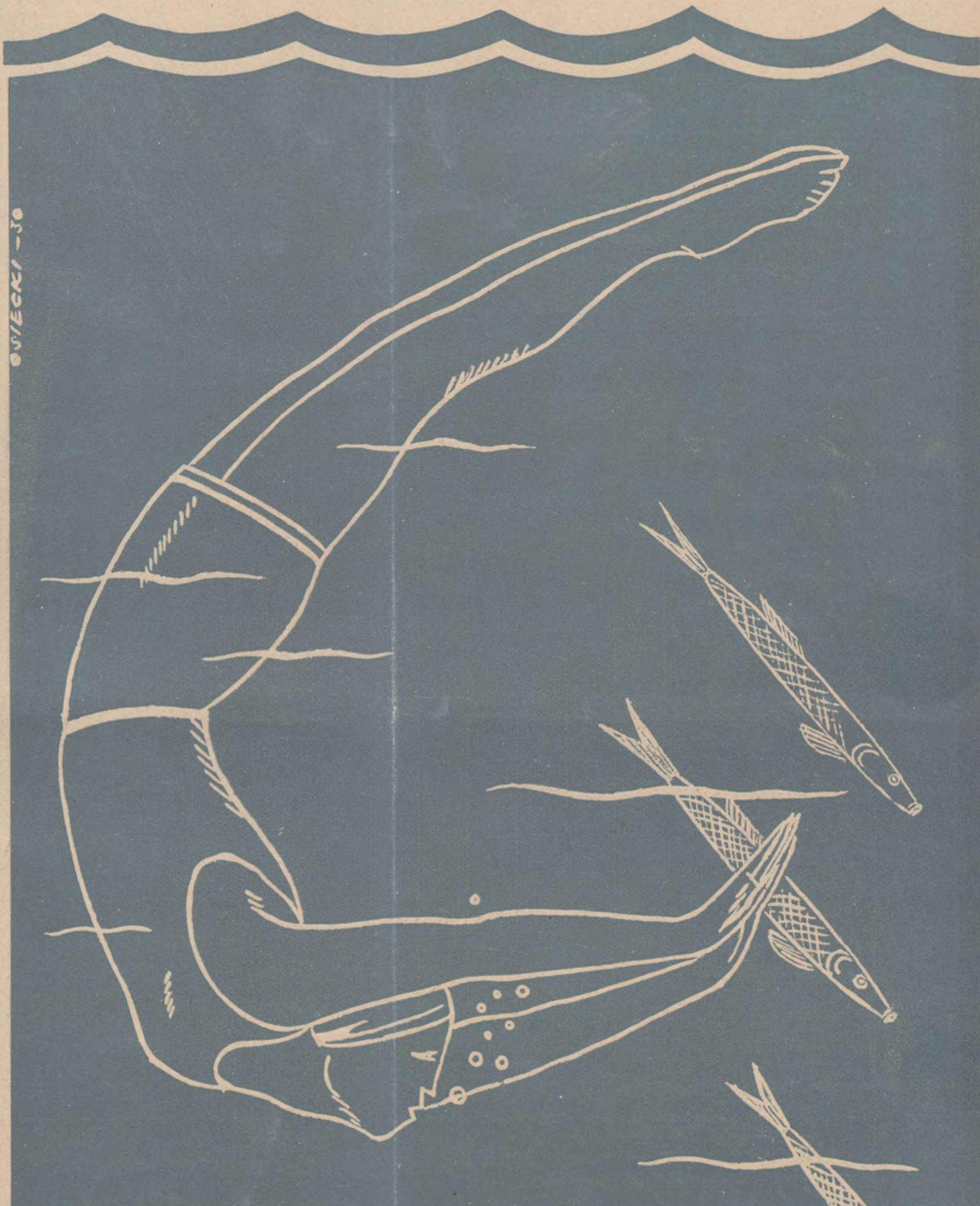
Rok VI LIPIEC 1930 ROK Nr. 9
CENA EGZ. ZŁ. 1.



SPORT WODNY

TABELA PUNKTACYJNA P. Z. T. W.

Regaty Propagandowe w Płocku
15-VI-30

	T. W. Włocławek	W. T. W.	T. W. Płock
Czwórki . . .	15	—	—
Czwórki półw. .	—	7	—
Jedynki. . . .	—	—	6
Razem . .	15	7	6

Regaty Międzyklubowe w Warszawie
29-VI-30

	A. Z. S.	B. T. W.	O.W.S.K.	Wisła	W. T. W.	Wojskowy K.W.
Ósemki nowicjuszy .	—	18	—	—	—	—
Jedynki nowicjuszy .	—	—	—	4	—	—
Czwórki	—	15	—	—	—	—
Czwórki wagi lekkiej	—	10	—	—	—	—
2-ki bez sternika . .	—	—	—	4½*)	—	—
Ósemki młodszych .	18	—	—	—	—	—
Czwórki nowicjuszy .	10	—	—	—	—	—
Jedynki młodszych .	—	—	4	—	—	—
Czwórki bez sternika	—	8½*)	—	—	—	—
Czwórki półwyścig.	—	—	—	—	7	3½
Jedynki.	—	—	6	—	—	—
Czwórki młodszych .	10	—	—	—	—	—
Ósemki	27	—	—	—	—	—
Razem . .	65	51½	10	8½	7	3½

Regaty Międzyklubowe w Bydgoszczy
6-VII-30

	Poznań 0 4	B. T. W.	T. W. Włocławek	T. W. Chełmża	K. W. Toruń	Bydgoszcz Kol. K. W.
Czwórki półwyścig. .	—	—	—	7	—	3½
Ósemki nowicjuszy .	—	18	—	—	—	—
Jedynki nowicjuszy .	—	—	—	—	2 *)	—
Czwórki bez stern. .	17	—	—	—	—	—
Czwórki młodszych .	—	10	—	—	—	—
Czwórki	—	—	15	—	—	—
Jedynki.	—	—	—	—	3 *)	—
Dwójki bez sternika.	4½	—	—	—	—	—
Czwórki lekkiej wagi	10	—	—	—	—	—
Ósemki młodszych .	—	18	—	—	—	—
Czwórki nowicjuszy.	10	5	—	—	—	—
Ósemki.	27	—	—	—	—	—
Razem . .	68½	61	15	7	5	3½

*) walkover.

Zestawienie rezultatów osiągniętych na regatach w Płocku, Warszawie i Bydgoszczy

1.	B. T. W.	102½ p.
2.	Poznań 04.	68½ „
3.	A. Z. S.	65 „
4.	Włocławek	30 „
5.	W. T. W.	14 „
6.	O. W. S. K.	10 „
7.	„Wisła"	8½ „
8.	Chełmża	7 „
9.	T. W. Płock	6 „
10.	K. W. Toruń	5 „
11.	Wojskowy K. W.	3½ „
12.	Kol. K. W.	3½ „

Rok 6. WARSZAWA, LIPIEC 1930 r. Nr. 9

SPORT WODNY

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM

WIOŚLARSTWA, ŻEGLARSTWA i PŁYWACTWA.

NA SZERSZE WODY

Obecny sezon wioślarski zapowiada nam niezwykły rozmach w rozwoju turystyki wodnej, rozmach, który swym zasięgiem przewyższa niewątpliwie wszystkie lata ubiegłe.

Właściwie należało się tego spodziewać. Lata ubiegłe powoli lecz regularnie pracowały na to, aby przyszedł nareszcie rok rozkwitu turystyki wioślarskiej i rok ten przyszedł właśnie teraz.

Wioślarstwo polskie, które w swej kategorji regatowej już od lat paru osiągnęło dobry poziom pod względem wyników sportowych, a bardzo wysoki z punktu widzenia organizacyjnego, otrzymuje obecnie nową, życiodajną dawkę w swoim rozwoju, zastrzyk turystyczny. Fakt ten napawa nas zrozumiałą radością, zawsze bowiem staliśmy na stanowisku, że tor regatowy nie powinien ograniczać trybów rozwoju naszego pięknego sportu wioślarskiego i naturalne przedłużenie znaleźć winien w swobodnych, bujnych wędrówkach po dalekich wodach Polski i zagranicy. Szerszy oddech, dalszy punkt widzenia, głębsze poczucie radości i pożytku sportów — niesie nam z sobą ten silny powiew turystyki wodnej, jaką nam znamionuje rozpoczynający się sezon bieżący.

Pośród wielu z projektowanych w tym roku wypraw turystycznych na plan pierwszy wysuwa się znakomity projekt Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich uczczenia przypadającego w tym roku dziesięciolecia odzyskania przez Polskę dostępu do morza przez zorganizowanie wielkiej wędrówki wodnej wszystkiemi dopływami Wisły do Gdańska i stąd — zbiorowy wyjazd na morze. Pomysł ten trudno nie nazwać znakomitym, któż bowiem jak nie przysięgłe bractwo wodne winien zamanifestować radosnym czynem tęsknotę do największego naszego zbiornika wody, jakim jest polski Bałtyk.

Wyprawa wioślarstwa polskiego do morza szczęśliwym zbiegiem okoliczności łączy się z wędrówką turystyczną 50 wioślarzy czeskich, którzy w roku bieżącym przyjeżdżają z wizytą na wody nasze. Przemierzą oni wiosłami zmienny nurt Wisły od grodu Podwawelskiego aż do ujścia królowej naszych rzek w Gdańsku. Towarzyszyć im będą liczne łodzie polskich wioślarzy, którzy niewątpliwie licznie obeślą organizowaną przez P. Z. T. W. wyprawę do morza. W tej naszej manifestacji jubileuszowej — dziesięciolecia morza polskiego — wezmą też udział i Czesi, co przyczyni się w dużej mierze do podniesienia jej znaczenia i walorów propagandowych.

Ta wspaniała, na szeroką skalę organizowana wyprawa wioślarska do morza, nietylko nie wyczerpuje tegorocznych projektów turystycznych, ale stanowi zaledwie jeden z wielu projektów. Przed paroma dniami grupa pięciu składaków z Warszawy i trzech z Wilna wyruszyła do Serocka, by stąd rzekami rumuńskiemi przedostać się do morza Czarnego, stanąć w Konstancy, a stąd przedostać się morzem do Konstantynopola. Projektowane są wędrówki dalsze na Polesie. W programie turystycznym bieżącego sezonu jest także wyprawa wodna do Czechosłowacji, jako rewizyta za przybycie kanoistów czeskich do Polski, oraz wiele innych wędrówek wodnych.

Jest to program rzeczywiście bardzo bogaty i urozmaicony. Szlaki wodne bliższe i dalsze zaroją się wioślarskiemi łodziemi. Przybędzie nam wiele doświadczenia turystycznego, nowych zdobyczy krajoznawczych, nieznanych przygód i — umiłowania do uroków wodnej włóczęgi. A i o tem także zapominać nie należy, że wędrówki te przyniosą nam wspaniały plon propagandowy, zanosząc hasło wioślarskie, hasło tężyzny fizycznej do odległych zakątków naszego kraju, nad brzegami szlaków wioślarskich leżących. Wspaniałą propagandę poza granicami kraju uczynią wioślarstwu polskiemu te wyprawy wodne, których meta przypada w obcych krajach.

Tak wspaniały obecny sezon turystyczny przynieść nam winien duże korzyści. Echa wspaniałych wypraw wodnych będą niewątpliwie bardzo głośne i przyciągną do sportu wioślarskiego nowe zastępy czynnych wyznawców. A o to przecież chodzić nam winno najwięcej, w porównaniu bowiem z Niemcami wioślarstwo nasze stanowi względnie niewielką grupę ludzi, rosnącą powoli w potęgę liczby. Tym sposobem wioślarstwo polskie przyczyni się walnie do realizacji hasła, które winno rozbrzmiewać w całym kraju: — sport dla wszystkich.

Ale — w tym wspaniałym rozmachu turystyki wioślarskiej o jednem zapominać nie wolno. O tem mianowicie, że nie wolno nam wszystkich sił wkładać w realizację wypraw turystycznych. Pozostaje przecież — wioślarstwo regatowe, które nawet na terenie zagranicznym zyskało sobie znaczne uznanie. Dotychczas odbyte regaty uwidoczniły nam stosunkowo niewielkie zainteresowanie dla biegów wioślarskich ze strony klubów wioślarskich stolicy. Zły to znak, któremu energicznie przeciwdziałać należy.

Warszawa nie powinna zapominać o tem, że liczne kadry młodzieży wioślarskiej muszą znaleźć ujście dla swej energji i ambicji walki w starciach regatowych. Nie wolno zasypiać sprawy regat, stronić od walki na wiosła, zastygać w bierności jeżeli chodzi o kierunek regatowy wioślarstwa. Prowincja już od paru lat góruje w tej dziedzinie nad stolicą. Trzeba dbać o to, aby obecna abstynencja od biegów regatowych nie przyniosła klęski sportowi wioślarskiemu stolicy, który może przedwcześnie umrzeć na uwiąd starczy.



Przygotowania do startu żaglówek na regatach długodystansowych Warszawa — Modlin.

REGATY ŻEGLARSKIE WARSZAWA — MODLIN.

Regaty powyższe — organizowane przez Koło Żeglarskie W. T. W. — odbyły się dnia 22 czerwca 1930 roku w terminie, wyznaczonym przez Polski Związek Żeglarski. Zapewne lepiej byłoby, żeby można było zapewnić sobie zgóry pomyślne warunki atmosferyczne, ale i wtedy niewątpliwie znaleźliby się niezadowoleni, twierdzący, że wynik nie jest „miarodajny", bo żeby był wiatr inny (mocniejszy lub słabszy) to oniby dopiero pokazali, co umieją! To takie ludzkie! Zawsze będą specjaliści od lekkiego wiatru i inni — od szkwałów, również i poszczególne jachty mają „swoje" wiatry, przy których najlepiej idą — czyli **zawsze** ktoś będzie wyrzekał na warunki — oczywiście z reguły ten, komu nie sprzyjały one — ten przegrany. Tak być musi i tym razem też tak było, dodać jednak trzeba, że na wiatr zarówno narzekali zwycięzcy, jak i pokonani. Bo jednak chyba nawet piętnastki wyścigowe — które idą nawet wtedy, kiedy jest pozornie cisza — nie mogą twierdzić, że był ich wiatr. Osiągnęły niewątpliwie największą szybkość (uwzględnić należy, że czas klasy C tyczy się kursu od Żoliborza, pozostałych zaś — od W. T. W.), chwilami kładły się w podmuchach (nietylko one!), ale jednak napewno i one dużoby dały za stały, równy wiatr, pozwalający obliczyć możliwości lawirowania bez obawy, że nagła cisza pozbawi je absolutnie ruchu i rzuci bezbronne na piasek, tamę, lub — co gorsza — na boję nurtową (przed czem nie wolno bronić się wiosłem!). O warunkach atmosferycznych daje pojęcie fakt, że niektóre łodzie zużyły na przebycie kursu około 10 godzin, innemi słowy, szybkość ich niewiele różniła się od szybkości prądu.

A więc czy należało odłożyć regaty?

Jeżeli chodziłoby o stronę „przyjemnościową" — to tak. Jeżeli o organizacyjną — nie. W przygotowanie regat tego typu trzeba włożyć tyle pracy, zmobilizować taki aparat, zaangażować taki kapitał, że nie można z lekkiem sercem „przełożyć" poprostu regat na następną niedzielę (zresztą w danym wypadku było to niemożliwe ze względów niezależnych od organizatorów — musieliby odłożyć regaty do jesieni!).

Trzecia strona sprawy jest czysto sportowa. Ze sportowego punktu widzenia regaty przy **zupełnej** ciszy nie mają oczywiście wartości — bo nie może ich być. W tym wypadku jednak momenty ciszy (oj te momenty! może lepiej będzie powiedzieć: okresy), zmieniały się z okresami wiatru, stan nieba (chmury) pozwalał oczekiwać wiatrów wyrównywujących temperaturę (słońce i cień), wreszcie i wspomnienia z przed dwóch lat wskazywały, że regaty zaczęte przy słabym wietrze mogą doskonale zamienić się w regaty szkwałowe w ciągu krótkiego czasu (rzeczywiście na kilka klm. przed Modlinem mieliśmy wiatr do 4 m. na sek.).

Wobec tego sądzę, że Kom. Regatowa mogła uwzględnić stronę organizacyjną i sportową i zdecydować odbycie regat. Względy przyjemnościowe musiały ustąpić miejsca, względy sanitarne nie są brane pod uwagę (udar słoneczny? od czegóż parasolka! a skoro jedziemy w dół Wisły poniżej Bielan, to musimy być przygotowani na to, co najgorsze!).

Ogromnie ważne było zwracanie uwagi na zmiany wiatru i wybieranie dobrej drogi. Wiatr przeskakiwał często odrazu o 180^0 (motyl właśnie podniesiony nagle wydymał się w tył!), również trzeba było prędko decydować, skąd zaczyna wiać po okresie ciszy — a rozpoznanie tego kierunku, objawiającego się lekkiem „tchnieniem" („wianie" to zbyt mocno!) było rzeczą ciężką i wywołującą niejedno westchnienie (wielce pomagał w takich wypadkach dym z papierosa).

Ścisłe trzymanie się nurtu było nakazane w programie, ale nie jest to jeszcze równoznaczne z dobrem wybieraniem drogi.

Kwestje przecinania „przykos" i objeżdżania „muszli" musiały być rozstrzygane samodzielnie. Całe szczęście dla wielu mniej doświadczonych, że wszystko to odbywało się w tempie zwolnionem i na brak czasu do decyzji nie można było się skarżyć. Niski stan wody — tak groźny na pozór — nie okazał się zbyt wielką plagą. Pewno, że miecz trzeba było podciągać często - gęsto, ale mojem w...żeniem osobistem jest, że dwa lata temu było gorzej (oj te pogłębiarki i prądówki w najciaśniejszych miejscach!). Zato jeżeli ktoś utkwił na mieliźnie, to było to trudne do odrobienia, ponieważ konkurencja oddalała się z szybkością prądu, no a nadrobić różnicę, mając szybkość własną o połowę mniejszą (w wypadku szczęśliwym!) jest sztuką nielada (chyba, że z kolei utknie i współzawodnik).

Po zastanowieniu się trzeba przyznać, że choć **wszelkie** regaty w pewnej mierze zależą od szczęścia czy pecha, to jednak te regaty nie zależały od niego o **wiele** więcej, niż każde inne. Tu szczęście polegało nie na dobrem wyzyskaniu wiatru lub omijaniu mielizn (to jest umiejętność), lecz wyłącznie na dostaniu wiatru w odpowiedniej chwili, tak, aby można było przejść bez zwrotu koło znaku, który nasi poprzednicy i następcy muszą mozolnie „wylawirować". To są rzeczy niezależne od umiejętności, i najlepszy żeglarz musi spokojnie patrzeć i słyszeć, jak niedaleko od niego przechodzi podmuch i jachty oddalają się od niego lub dochodzą doń z tyłu, z szumem prując wodę, gdy on tymczasem — musi ćwiczyć się w cierpliwości i pocieszać, że za chwilę będzie odwrotnie! Ale nie jest to specjalna cecha regat Warszawa — Modlin, to samo bowiem widzimy na wszystkich naszych regatach — i nietylko na naszych.

Zato za pewną nawet „zasługę" sportową tych regat trzeba uznać to, że mogą one odbyć się przy słabym wietrze. Warszawskie regaty odbywają się tylko wtedy, gdy można wysłać jachty, mając pewność, że dojdą one do górnego znaku zwrotnego (czasem nawet i tu bywa rozczarowanie — znak zwrotny staje się niedoścignionem marzeniem). Wobec tego nasze regaty są z zasady regatami z wiatrem silnym lub średnim. O regatach wiatru słabego, a tembardziej podmuchowych, nie mamy pojęcia i wskutek tego takie regaty są w pogardzie. Jedyną sposobnością do takich regat są właśnie modlińskie (ale proszę nie myśleć, że nie wolałbym odbywać ich w niezły, równy wiatr!). To ich wielka zasługa z punktu widzenia sportowego.

A teraz nieco danych konkretnych.

Początek regat odroczono o godzinę. Dwudziestki piątki startowały z przed klubu „Żoliborz", gdyż wysokość mostów nie pozwoliłaby jachtom z ożaglowaniem trójkątnem przejść bez kładzenia masztu. Start nastąpił z kotwicy. Z początku prowadził „Kubuś", lecz już przed Bielanami wysunęła się „Kumka", która nie dała sobie odebrać prowadzenia aż do końca i wygrała wyścig w czasie 5 g. 15 m. 39 s. z różnicą około 8 min. przed następnym jachtem tej klasy. Były to pierwsze regaty „Kumki", a nie jest ona bynajmniej specjalnie budowana na lekkie wiatry. Zdaje się, że klasie C przybył nowy groźny współzawodnik. „Freja" nie odegrała w wyścigu roli — późno startowała i nie miała szczęścia do mielizm, tak że trudno powiedzieć, czy kajuta (jako ciężar i powierzchnia) wpływa niekorzystnie. Sądzę jednak, że „Freja", „Dziwożona" i „Lilla Weneda" (te dwie nie stawały), mogą być zaliczone do jachtów cięższych, wykazujących swe zalety przy silniejszych wiatrach. Klasą C zająłem się tak szczegółowo dlatego, że niema ona tendencji do „monotypu", co na nieszczęście daje się zauważyć w innych klasach. Każdy z jachtów jest inny — nieraz **zupełnie** inny, każdy ma swoje zalety, nowe nie są prostemi kopjami starych — jednem słowem nie grozi na razie zahamowanie postępu.

Nagrody wzięli: I „Kumka", Tadeusz Sołtyk, A.Z.S., II „Furkot", A. Wolff, A.Z.S.

Druga z kolei poszła klasa piętnastek wyścigowych. Zwyciężył „Chochlik" pod sterem p. Z. Ołtarzewskiego, Y. K. P. w czasie 5 g. 21 m. 10 s. Zarówno „Chochlik", jak i druga łódź tej klasy („Tawi", J. Dowkontt, A.Z.S.), która przyszła z różnicą paru minut, kończąc wyścig jako druga i trzecia łódź przybywając do Modlina (pierwsza



Fragment jubileuszowych regat żeglarskich w Larchmont (U. S. A.).

była „Kumka"), miały najlepszy czas ze wszystkich jachtów (zresztą nie było specjalnej nagrody za czas, jaką w r. 1928 zdobył p. Głowacki na „Borucie").

Dwudziestki tym razem przy słabym wietrze nie dorównały oczywiście w szybkości wyścigówkom (jak to było w r. ub.) — chociaż zwycięski „Rekin" (mjr. M. Osiński, W. Y. K.), wyprzedził dwie dwudziestki piątki.

Z piętnastek wyścigowych nowych pierwsza przybyła ku ogólnemu zdziwieniu „Foka" pod sterem p. Z. Pankiewicza (W. T. W.). Łódź ta pierwszy raz startowała do regat i była „niewiadomą", więc oczywiście trudno było przewidzieć jej zwycięstwo nad pozostałemi łodziami, z których przecież jedna przed dwoma laty miała najlepszą bezwzględną szybkość!

Największe zainteresowanie budziła jednak następna klasa. Dla dziesiątek bowiem przeznaczony był puhar przechodni im. ś. p. W. Denhoff - Czarnockiego, (członka, założyciela i inicjatora Sekcji Żeglarskiej A. Z. S.), ufundowany przez Związek Dziennikarzy i Publicystów Sportowych i rozgrywany po raz pierwszy.

Startowało siedem łodzi. Zacięta walka toczyła się w grupie czołowej (S1, S5, S7, S11), do ostatniej chwili prawie nie było wiadome, kto zwycięży. Ostatecznie już poniżej mostu pod Kazuniem wydostała się z powrotem na czoło „Słonka" (S1, Stanisław Zalewski, A. Z. S.), i nie pozwoliła już wyprzedzić się S11 (p. Miecz. Kusnerz, W. Y. K.), przechodząc cel w 6 g. 25 m. 8 s. po starcie; w 39 sek. po niej ukończyła wyścig S11, zdobywając drugą nagrodę. Trzecia przypadła (z różnicą 8 min.) p. W. Krzyżanowskiemu (S5, W. Y. K.). Ostatnia startowała i ostatnia kończyła wyścig klasa H (stare).

Był już zmierzch zupełny, gdy pokazała się pierwsza „Piana" pod sterem kom. S. Trzetrzewińskiego (A.Z.S.), (po 8 g. 49 m. 2 s. drogi!), dwie następne przybyły dopiero około godz. 10-tej.

Wobec tego nie było można ani urządzić rozdania nagród (według programu miało to nastąpić o godz. 15 m. 30 — co byłoby zupełnie możliwe, gdyby wiatr dopisał), ani odesłać jachtów za holownikiem tegoż dnia (wróciły nazajutrz, koło południa).

Nagrody rozdano we wtorek 24.VI na przystani W. T. W.

Należy podkreślić, że nie zdyskwalifikowano żadnej łodzi, a protest był tylko jeden — czyżby ogół zawodników już tak poznał zasady i „Przepisy" regatowe, że stosuje się do nich niejako automatycznie i nie daje powodu do protestów? Oby tak było!

Z dezyderatów na przyszłość: start najlepiej będzie jednak robić z **prądem**, nie pod prąd. Oponowano przeciw temu: przy braku wiatru łodzie nie zdołają się utrzymać powyżej linji startu i spłyną przedwcześnie. Ale od czegóż kotwica? A pozatem: jeżeli łodzie mają nietylko utrzymać się powyżej, ale jeszcze przejść **w górę** linję startu albo nawet objechać boję — to w razie bezwietrza jest to absolutnie niewykonalne!

Pozatem — łodzie powinnyby mieć kotwice. O ile zatrzymanie się na mieczu jest dopuszczalne, o tyle używanie do tego celu pychówek jest właściwie niedopuszczalne (tak samo, jak i do zastępowania bomu motyla...).

Dwa lata temu twierdzono, że powinnaby być eskadra z motorówek. W tym roku — nie było o tem mowy po regatach. Bo rzeczywiście jeżeli wyścig rozciąga się na przestrzeni 15 — 20 klm. (tak!!), trzebaby każdej łodzi przydzielić „niańkę". Kilka motorówek sędziowskich, wiozących komisję, oczywiście nie może pełnić tej funkcji. Sądzę, że dopóki w klubach nie będzie tyleż motorków przyczepnych, ile żaglówek, nie będzie można rozwiązać tej kwestji.

Komisji Regatowej z p. Fr. Głowackim na czele należy się szczere podziękowanie za przeprowadzenie tych regat — pierwszych urządzonych przez Koło Żeglarskie W. T. W.

A. Wolff.



Holowanie motorówki „Miss England II", na której mjr. Segrave poniósł śmierć podczas próby bicia rekordu szybkości.



Ósemka Bydgoskiego Tow. Wioślarskiego na regatach w Warszawie.

REGATY WIOŚLARSKIE w WARSZAWIE

Jedną z najtrudniejszych imprez sportowych do zorganizowania są niewątpliwie regaty wioślarskie w Warszawie na Wiśle. Najstarsi wioślarze nie są w stanie zapamiętać kilku wypadków, kiedy udało się urządzić i wytknąć tor regatowy w sposób wykluczający wszelkie różnice w torach. To też sprawa urządzenia w stolicy odpowiedniego terenu dla zawodów wioślarskich jest sprawą ściśle związaną z rozwojem sportu regatowego w Warszawie. Nie pomaga i wybór daty regat, ustalony w przewidywaniu stałego o tej porze przyboru wody w Wiśle, gdyż w tym roku jak i wielu latach poprzednich przybór ten zawiódł, zresztą przy przyborze wody silniejszy wiatr może zupełnie uniemożliwić odbycie regat, jak to było dwukrotnie w sezonie ubiegłym. Obawa przed niespodziankami w postaci trudnego toru lub bezskutecznego wyczekiwania na polepszenie się warunków atmosferycznych, powstrzymuje wiele towarzystw zamiejscowych od liczniejszego obsadzania biegów w Warszawie, do czego długi, bo zawierający dwadzieścia biegów i dobrze zróżniczkowany program regat daje obszerne pole. Stąd też i regaty tegoroczne nie wykazały takiej ilości meldunków towarzystw zamiejscowych, jakich należałoby się spodziewać, biorąc pod uwagę centralne położenie stolicy i ułatwienia ofiarowywane zawodnikom przez komitet organizacyjny pod postacią zniżek kolejowych, bezpłatnych noclegów i łatwości otrzymanie łodzi do zawodów od licznych i dobrze zaopatrzonych w tabor klubów miejscowych. Zresztą gdyby nawet i większa ilość meldunków nadeszła, to niewiadomo czy dałoby się regaty technicznie w ciągu dwóch dni zorganizować. Już i przy tej niewielkiej ilości całe poobiedzie w sobotę i w niedzielę było zajęte, gdyż na wąskim, z trudem dwie łodzie mieszczącym torze, więcej zrobić nie można. Albo więc w przyszłości stolica zdobędzie się na odpowiedni teren wioślarski do zawodów, albo regaty trzeba będzie z konieczności ograniczać do skromnych ramek, niegodnych doskonale rozwijającego się stolicy Polski sportu wioślarskiego. Do regat tegorocznych z towarzystw zamiejscowych zgłosiły się tylko Towarzystwa wioślarskie z Bydgoszczy, Włocławka, Wilna i Krakowa, i to Włocławek i Wilno obsadziły tylko po jednym biegu, Kraków dwa biegi. Bardzo ubogo wypadły i meldunki towarzystw miejscowych; tak duże i rozporządzające największym w Polsce taborem Warszawskie Tow. Wioślarskie zgłosiło aż... jedną czwórkę półwyścigową, Klub Wioślarski „Wisła" wystawił sześć osad, Klub Wioślarski „Syrena" trzy załogi, „Sokół" i Wojskowy Klub Wioślarski po jednej załodze. Faktycznie więc regaty w Warszawie stały się poniekąd meczem między Bydgoskim Tow. Wioślarskiem i Akademickim Związkiem Sportowym w Warszawie, które to towarzystwa obsadziły większość i to najważniejszych biegów.

Triumfatorem dnia było naprawdę Bydgoskie Tow. Wioślarskie. Najważniejszy bieg, a mianowicie mistrzostwo stolicy na ósemkach wprawdzie stał się łupem Ak. Zk. Sportowego, pozostałe biegi w połowie wygrał A. Z. S., w połowie B. T. W., ale w sukcesie A. Z. S. w połowie przynajmniej pomógł szczęśliwy los. Podczas kiedy B. T. W. w przeddzień zawodów musiało zdobywać zwycięstwo w przedbiegach w ciężkich walkach na silnej fali, Ak. Zw. Sportowy zjeżdżał tor walkoverem, rezerwując siły do dnia następnego. Załogi Bydgoskiego Tow. Wioślarskiego zwracały na siebie uwagę doskonałym treningiem i wytrzymałością i śmiało rzec można, że należą do najwyższej klasy wioślarskiej w Polsce. Wprawdzie najlepsza załoga B. T. W. na czwórce bez sternika nie znalazła sobie przeciwnika i widzieliśmy ją w walkoverze, ale znakomity styl i sterowanie kwalifikują osadę tę bardzo wysoko. Akademicki Zw. Sportowy w tym roku zaimponował ilością wioślarzy w treningu. Trzy osady ósemek każda w innym składzie, to dorobek, którym niewiele towarzystw wioślarskich w Polsce pochwalić się może. Nieco gorzej wyglądają te załogi pod względem formy i jakiegoś swoistego stylu wiosłowania, który posiada wiele wad. Klub Wioślarski „Wisła" kontentował się w tym roku niewielką ilością zgłoszeń i to do drugorzędnych biegów. Dwójka bez sternika, która przeszła tor walkoverem, nie da wiele o sobie jeszcze powiedzieć, dobrze byłoby zobaczyć ją w walce na torze bydgoskim, skifer S. Kopczyński nie zdążył jeszcze wykazać się czemś większem, pozostałe załogi odpadły w przedbiegach jeszcze w sobotę, gdzie z powodu silnej

fali trudno było ocenić kto lepszy, zwycięzca czy zwyciężony, zwyciężał bowiem ten, kto mniej wody przywiózł z sobą na metę. Młode towarzystwo, Klub Wioślarski „Syrena" wystawił trzy załogi i jedną damską, żadna jednak sukcesu nie osiągnęła. Zameldowanie ósemki do biegu o mistrzostwo Warszawy, dowodzi może ambicji sportowej u młodego klubu, było jednak krokiem ryzykownym, który srodze się zemścił, próbowanie szczęścia temi samemi zawodnikami w innych biegach, może byłoby rozsądniejsze. Wojskowy Klub Wioślarski i O. W. Tow. „Sokół" w Warszawie zadowoliły się wystawieniem po jednej załodze każdy, oprócz tego w barwach Wojsk. Klubu Wioślarskiego startował przeciwko Mistrzowi Polski na jedynce p. Naumienko. Jak i lat poprzednich tak i teraz nie przyczynił Mistrzowi Długoszewskiemu większego trudu i zwycięstwo tego ostatniego nie było dla nikogo niespodzianką. Z towarzystw zamiejscowych poza Bydgoszczą, o której już pisaliśmy wyżej i Krakowem, skąd w barwach O. W. S. K. startował długoletni Mistrz Polski, p. W. Długoszewski, godną uwagi była czwórka Tow. Wioślarskiego w Włocławku, szkoda że nieszczęście startowania do przedbiegu w sobotę i zupełne zalanie łodzi przez falę uniemożliwiło tej załodze startowanie do rozgrywki w niedzielę.

Jako wielki minus regat zapisać należy znaczną ilość walkoverów. Na szesnaście biegów aż cztery walkovery, czyli czwarta część to prawie rekord. O ile miałoby to nosić stały charakter regat, to należałoby poddać rewizji program regat i znacznie go ścieśnić w kierunku skasowania kilku nagród przechodnich na biegi słabo obsadzone.

Rezultaty poszczególnych biegów były następujące:

BIEG I. **Ósemki nowicjuszy:**

1. Bydgoskie Tow. Wioślarskie, czas 5 m. 49 $^3/_5$ s. — Osada: Z. Dziadosz, T. Szrajda, L. Leśniewski, L. Wieliński, P. Hęciak, W. Deplewski, I. Otto, W. Trojanowski, H. Cegielski (stern.).
2. Akademicki Zw. Sportowy, Warszawa, — czas 6 min. 13 $^3/_5$ s.

BIEG II. **Jedynki pań:**

1. Warszawski Klub Wioślarek, czas 6 min. 02 sek. J. Grabicka (wolkover).

BIEG III. **Jedynki nowicjuszy:**

1. Klub Wioślarski „Wisła", Warszawa, czas 7 min. 25 $^2/_5$ s. St. Kopczyński.
2. Klub Wiośl. „Syrena", Warszawa, czas 7 m. 54 s.

BIEG IV. **Czwórki:**

1. Bydgoskie Tow. Wioślarskie, czas 6 min. 10 $^2/_5$ s. Osada: I. Bonin, F. Bronikowski, I. Laszkiewicz, I. Kasprowicz, B. Drewek (stern.).
2. Akad. Zw. Sportowy, Warszawa, czas 6 m. 18 $^1/_5$ s.
3. Tow. Wioślarskie w Włocławku.

BIEG V. **Czwórki lekkiej wagi:**

1. Bydgoskie Tow. Wioślarskie, czas 6 min. 22 sek. Osada: L. Leśniewski, T. Szrajda, I. Otto, W. Trojanowski, H. Cegielski (st.).
2. Akademicki Zw. Sportowy, czas 6 min. 48 $^1/_5$ sek.
3. Klub Wioślarski „Wisła", Warszawa.

BIEG VI **Dwójki bez sternika:**

1. Klub Wioślarski „Wisła", Warszawa, czas 7 min. 07 sek. — H. Stehr, A. Hytrek (walkover).

BIEG VII. **Ósemki młodszych:**

1. Akademicki Związek Sportowy, Warszawa, czas 5 min. 38 $^2/_5$ sek. Osada: T. Lekszycki, P. Lewandowski, J. Kuroczycki, S. Dziewanowski, Z. Henneberg, T. Adelt, W. Szumowski, M. Rogalski, H. Trebert (st.).
2. Bydgoskie Tow. Wioślarskie, czas 5 min. 47 sek.
3. Klub Wioślarski „Wisła", Warszawa.

BIEG VIII. **Czwórki półwyścigowe pań:**

1. Warszawski Klub Wioślarek, czas 5 min. 13 sek. Osada: N. Pieniążkiewiczówna, J. Chabalewska, A. Honckiewiczówna, M. Rosiakówna, H. Kożuchowska (st.).
2. Klub Wioślarski „Syrena", Warszawa, czas 5 min. 20 sek.

BIEG IX. **Czwórki nowicjuszy:**

1. Akademicki Związek Sportowy, Warszawa, czas 6 min. 27 $^1/_5$ sek. Osada: J. Kuroczyński, P. Lewandowski, W. Szumowski, T. Adelt, W. Parczewski (st.).
2. Klub Wioślarski „Wisła", Warszawa, czas 6 min. 37 $^1/_5$ sek.
3. Bydgoskie Tow. Wioślarskie.



Czwórka Towarzystwa Wioślarskiego Włocławek pod sterem Lewandowskiego.



Zwycięska osada W. T. W. w czwórkach półwyścigowych pod sterem Essnera.

BIEG X. **Jedynki młodszych:**

1. Oddział Wioślarski Sokała, Kraków, czas 7 min. 29²/₅ sek. W. Sadowski (wolkover).

BIEG XI. **Czwórki bez sternika:**

1. Bydgoskie Tow. Wioślarskie, czas 7 min. 05 sek. Osada: J. Braun, B. Schleifer, L. Birkholc, J. Grobelny (walkover).

BIEG XII. **Czwórki półwyścigowe nowicjuszy:**

1. Warszawskie Tow. Wioślarskie, czas 6 min. 47 s. Osada: C. Bełkowski, S. Czerwiński, C. Ostrowski, J. Rodkiewicz, M. Essner (st.).
2. Wojskowy Klub Wioślarski, Warszaw, czas 6 min. 53¹/₅ sek.
3. Klub Wioślarski „Syrena", Warszawa.
4. Klub Wioślarski „Wisła", Warszawa.
5. Oddział Wioślarski Sokoła, Warszawa.
6. Wojskowy Klub Sportowy „Pogoń", Wilno.

BIEG XIII. **Jedynki:**

1. Oddział Wioślarski Sokoła, Kraków, czas 6 min. 58¹/₅ sek. W. Długoszewski.
2. Wojskowy Klub Wioślarski, Warszawa, czas 7 m. 18¹/₅ sek. Naumienko.

BIEG XIV. **Czwórki młodszych:**

1. Akademicki Zw. Sportowy, Warszawa, czas 6 min. 25²/₅ sek. Osada: T. Lekszycki, S. Dziewanowski, Z. Henneberg, M. Rogalski, H. Trebert (st.).
2. Bydgoskie Tow. Wioślarskie, czas 6 min. 28 sek.
3. Klub Wioślarski „Wisła", Warszawa.

BIEG XV. **Czwórki pań:**

1. Warszawski Klub Wioślarek, czas 5 min. 04¹/₅ s. Osada: A. Pieniążkiewiczówna, J. Chabalewska, A. Honckiewiczówna, M. Rosiakówna, H. Kożuchowska (st.).
2. Akademicki Zw. Sportowy, Warszawa, czas 5 min. 08 sek.

BIEG XVI. **Ósemki. Mistrzostwo m. Warszawy:**

1. Akademicki Zw. Sportowy, Warszawa, czas 5 min. 39⁴/₅ sek. Osada: J. Ślązak, S. Urban, A. Sołtan, Z. Zbigniew, S. Kuryłłowicz, M. Wodziański, T. Lisowski, J. Poczobut, J. Skolimowski (st.).
2. Bydgoskie Tow. Wioślarskie, czas 5 min. 44 sek.

J. Bojańczyk

REGATY MIĘDZYKLUBOWE I MIĘDZYSZKOLNE W BYDGOSZCZY.

REGATY JUBILEUSZOWE B. T. W.

Regatowy sport wioślarski w naszej zachodniej dzielnicy zdołał w ciągu pierwszych dziesięciu lat swego istnienia wyżłobić sobie własne koryto, w którem coraz swobodniej i coraz szerzej się rozwija. Trzeba przyznać, że drogi jego rozwoju przyjmują coraz prostszy, coraz bardziej właściwy i świadomy celu kierunek, a Bydgoski Komitet Towarzystw Wioślarskich, który organizował zawody dnia 6 lipca może sobie powinszować nowego i to znacznego sukcesu.

Szczęśliwa myśl powzięta parę lat temu aby urządzać na początku lipca regaty międzyklubowe dla wioślarzy ośrodka bydgoskiego, które byłyby niejako przygrywką do regat wszechpolskich i połączyć je z regatami międzyszkolnemi dla licznych i doskonale się rozwijających klubów szkolnych w sąsiedztwie Bydgoszczy wydaje coraz to lepsze owoce pod postacią coraz to zwiększających się zastępów młodzieży uprawiającej z zapałem sport wioślarski.

Młodzież po skończonych swoich zawodach ma możność przyglądania się zawodom starszej generacji, nabiera chęci do dalszej pracy na polu sportu i zapala się do kontynuowania sportu wioślarskiego po ukończeniu szkoły i rozpoczęcia samodzielnego życia. Dobrze jeżeli wtedy ma dobre przyklady sportowego braterstwa, lojalności i uczynności, gorzej jeżeli widzi brak tych przymiotów. A tak się stało niestety na regatach w Bydgoszczy. Odrazu nieprzyjemnym zgrzytem odezwał się brak załóg Akademickiego Związku Sportowego, które musiały zrezygnować ze startowania na regatach i wróciły z żalem i goryczą w sercu do domu. Fakt ten został spowodowany odmową użyczenia łodzi do regat Akademickiemu Związkowi przez Klub Wioślarski „Gryf" w Bydgoszczy. Rzecz cała była umówiona pomyślnie z Zarządem Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego i nagle z ostatniej chwili Komisja Techniczna klubu „Gryf", dla zupełnie nierzeczowych i niezrozumiałych względów odmówiła użyczenia łodzi i, wobec braku innej łodzi uniemożliwiła udział w regatach Akademickiemu Związkowi Sportowemu. Sprawa ta wywołała u wszystkich niesmak i rozgoryczenie, któremu dawali powszechny wyraz nawet i członkowie klubu „Gryf". Drugim objawem braku sportowego „fair play" tym razem już w gronie samej młodzieży był fakt startowania w załogach szkolnych wioślarzy, którzy już dawniej ukończyli szkołę i zdali maturę i obecnie nanowo startowali w łodziach swego dawnego klubu gimnazjalnego, aby pomóc mu do uzyskania zwycięstwa. Rzeczą jest jasną, że ograniczenie biegów młodzieży do rzeczywistych uczniów szkół średnich ma właśnie na celu krzewienie sportu wśród młodzieży szkolnej i udział w regatach dawnych abiturjentów jest z natury rzeczy niedopuszczalny.

Wracając do samych regat stwierdzić należy, że stanowiły one imprezę ze wszechmiar udaną. Już sama ilość zgłoszeń, a mianowicie 51, w tem 11 szkolnych i ilość przyjmujących udział klubów, a mianowicie 17, w tem 6 szkolnych zapowiadały ciekawy przebieg. Ciekawość tę potęgował jeszcze liczny udział Klubu Wioślarskiego z roku 1904 w Poznaniu, który taki decydujący sukces odniósł w roku ubiegłym. Sukces ten i w roku bieżącym zdaje się być nie mniejszy, bo jeżeli Poznań dał sobie wyrwać pierwszeństwo w czwórkach ze sternikiem senjorów, to za to bezapelacyjnie jest lepszy w czwórkach senjorów bez sternika i przywozi z sobą do domu nagrody za czwórki wagi lekkiej i czwórki nowicjuszy, które w roku ubiegłym były łupem Bydgoskiego Tow. Wioślarskiego. Nie bez znaczenia jest również udział Poznania w ósemkach nowicjuszy i młodszych, które to biegi wygrało w roku ubiegłym B. T. W. walkoverem. W sumie więc przyznać należy, że Klub Wioślarski z roku 1904 w Poznaniu nie tylko że nie uronił ani jednego listka z wieńca wawrzynów, jaki zdobył w roku ubiegłym, ale nawet powiększył go przez rozbudowę swoich sił wioślarskich wszerz. Władze sportowe tego klubu jak również i trener p. Rheinhardt mogą być zupełnie zadowoleni z rezultatów regat bydgoskich i z ufnością przygotowywać się do dalszych sukcesów, których ze względu na wyjątkową ambicję sportową tego klubu i jego pracowitość z całego serca życzyć im można.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie, dla którego regaty obecne były koroną jego dziesięcioletniego jubileuszu, może z dumą spoglądać na bilans swej dziesięcioletniej pracy. Najważniejsze biegi dnia nie były wprawdzie dla B. T. W. pomyślne, musiało w nich ustąpić pierwszeństwa Poznaniowi i Włocławkowi, nie dowodzi to jednak spadku B. T. W. w formie, ale raczej stanowi dowód, że inne kluby podciągnęły się do poziomu sportowego B. T. W. Natomiast imponujący jest rozrost tego Towarzystwa wszerz. Obsadzenie dziewięciu biegów na ogólną ilość piętnaście, i to w kilku biegach po dwie załogi, stanowi rezultat na jaki żadne inne towarzystwo w Polsce dotychczas się nie zdobyło. I nie można powiedzieć, żeby startujące załogi stawały ot tak sobie „na fuksa", bez przygotowania. Wszystkie bez wyjątku załogi wykazywały dobrą szkołę, sumienny trening i doskonałe opanowanie stylu i tempa. Jest to niewątpliwą zasługą władz sportowych tego towarzystwa z Prezesem p. Musiałem i Dr. Siemiątkowskim, starym (nie co do wieku) wilkiem wioślarskim na czele, jak również i obecnego trenera B. T. W. p. Brzezińskiego, który z całym zapałem i oddaniem się sprawie, z jakim dawniej startował jako sternik, dzisiaj pracuje nad wyszkoleniem załóg rodzimego klubu. Ci panowie zbierali zasłużone owoce swej pracy i położyli sobie mocny kamień węgielny pod pomnik wdzięczności całego wioślarstwa polskiego.

Drugi klub wioślarski w Bydgoszczy a mianowicie „Gryf" posuwa się siedmiomilowemi krokami naprzód i widocznie postawił sobie za cel i zadanie dorównanie swemu starszemu koledze B. T. W. Niedawno założony ten klub potrafił znaleźć dostateczną ilość wioślarzy, aby obsadzić sześć biegów, w tym dwa na ósemkach, co stanowi nielada wyczyn dla młodego klubu, zaangażował sobie specjalistę trenera i nie zraża się chwilowemi niepowodzeniami. Ostatnie regaty nie przyniosły wprawdzie „Gryfowi" spodziewanych wawrzynów, ale to trudno, sławy nie zdobywa się szybko, inne kluby lata całe pracują na sukces, a znając konsekwentny upór i wytrwałość kierowników „Gryfa", można z całą pewnością twierdzić, że przyszłe lata przyniosą spodziewane owoce wytrwałej pracy. Załogi „Gryfa", nie wiem czy to za wskazówkami nowego swego trenera p. Goetza, czy wbrew tym wskazówkom, wiosłowały nadzwyczaj szybkiem tempem. To może być bardzo dobre, ale pod warunkiem, że przytem nie straci na długości praca w wodzie i że wioślarze takie tempo dłuższy czas wytrzymają. Tak jak było na ostatnich regatach, system ten zawiódł w zupełności.

Towarzystwo Wioślarskie w Włocławku przysłało do Bydgoszczy swoją doskonałą czwórkę senjorów. Czwórka ta w zupełności potwierdziła oczekiwania i zdecydowanie od startu do mety wygrała eliminacyjny bieg czwórek ze sternikiem, kwalifikując się jednocześnie jako najpoważniejszy kandydat na mistrzostwo czwórek.

Klub Wioślarski w Toruniu zdobył walkoverem jedynkę nowicjuszy i eliminacyjny bieg na jedynkach, posyłając do tego biegu dawnego mistrza Polski Barwickiego. Ex-mistrz jednak nie czuł się zbyt dobrze na łodzi, gdyż „przepędzlował" tor w bardzo długim czasie i jeżeli chce odegrać poważną rolę w biegu o mistrzostwo Polski, to zbywający jeszcze nie cały miesiąc musi zużyć na poważną pracę nad poprawą swej formy.

Chełmżyńskie Towarzystwo Wioślarzy ograniczyło się do przysłania jednej czwórki półwyścigowej, która ładnie i zdecydowanie wygrała bieg czwórek półwyścigowych dla nowicjuszy.

W tym roku zadebiutowały dwa nowe zrzeszenia wioślarskie, a mianowicie Klub Kolejowy w Bydgoszczy i takiż Klub Kolejowy w Tczewie. Pierwszy z nich zajął dobre drugie miejsce w biegu czwórek półwyścigowych dla nowicjuszy, drugi w biegu czwórek nowicjuszy zaraz po starcie miał wypadek z siodełkiem. Nie tracąc jednak animuszu i będąc znaczną ilość łodzi ztyłu, zdołał wyrobić tyle, że już blisko mety znalazł się w czołowej grupie współzawodników.

Jedyny bieg pań na czwórkach półwyścigowych wygrały wioślarki bydgoskie, bijąc Warszawski Klub Wioślarek iście brawurowem tempem z pewnem przytem lekceważeniem pozostałych zalet dobrego wiosłowania.

Pierwszą część regat, jak i lat poprzednich wypełniły biegi młodzieży na łodziach półwyścigowych i na skróconym torze. Jeżeli ilość zgłoszeń tego roku stała nieco niżej niż roku poprzedniego, to wyrównała ją za to znacznie lepsza forma zawodników. Młodzież szkół średnich z Bydgoszczy, Torunia, Świecia, Chełmży, Grudziądza i Nakła wysłała swych najlepszych wioślarzy i ci dowiedli, że sport wioślarski traktują poważnie i nie obcą im jest ciężka walka o pierwszeństwo wśród fal i wichru.

Pogoda podczas regat nie należała do najlepszych. Silny wiatr boczny, który już od rana wzdymał wodę w porcie, nie tylko nie osłabł po południu, ale chwilami przechodził w prawdziwą wichurę. Dopiero pod sam wieczór trochę się uspokoiło i ostatnie biegi mogły się odbywać na spokojniejszej wodzie. Ta to niepewna pogoda i przytem odbywające się tegoż dnia wyścigi konne sprawiły, że udział publiczności nie był zbyt wielki, ale jednak dobrze ponad tysiąc osób przyglądało się zawodom z trybun i oklaskiwało zwycięzców. Techniczne przygotowanie regat jak zwykle tak i w tym roku nie pozostawiało nic do życzenia. Chwytanie czasów, obsługa telefonu, informowanie publiczności zapomocą tablicy informacyjnej i przez megafon, wydanie natychmiast po regatach odbitki roneograficznej, ilustrującej całkowity przebieg regat, to wszystko funkcjonowało bez zarzutu i czyniło zadość potrzebom szerokiej publiczności.

Rezultaty regat były następujące:

Część I-sza.

BIEG I. **Czwórki półwyścigowe nowicjuszy:**

1. Gimn. Klub Wioślarski „Świecie", czas 4 min. 55 $^{1}/_{5}$ sek. Osada: K. Szatkowski, A. Stalmierski, S. Piechowski, J. Kempiński, N. N. (st.).
2. Gimn. Klub Wioślarski „Grudziądz", czas 4 min. 57 $^{3}/_{5}$ sek.
3. Gimn. Klub Wioślarski „Noteć", Nakło, czas 4 m. 59 $^{2}/_{5}$ sek.
4. Gimn. Klub Wioślarski „Wisła", Bydgoszcz.
5. Klub Wioślarski w Toruniu (sekcja młodzieży).

BIEG II. **Czwórki półwyścigowe:**

1. Gimn. Klub Wioślarski „Posejdon", Chełmża, czas 5 min. 06 $^{1}/_{5}$ sek. Osada: A. Strużyna, K. Siłakowski, W. Stańczak, F. Lubiewski, N. N. (st.).
2. Gimn. Klub Wioślarski „Brda", Bydgoszcz, czas 5 min. 17 sek.
3. Gimn. Klub Wioślarski „Wisła", Bydgoszcz, czas 5 min. 32 sek.
4. Klub Wiośl. „Gryf", Bydgoszcz (sek. młodzieży).

BIEG III. **Czwórki półwyścigowe.** (Bieg o nagrodę główną szk. śred.):

1. Gimn. Klub Wioślarski „Posejdon", Chełmża, czas 5 min. 17 $^{1}/_{5}$ sek. Osada: Z. Zalewski, A. Czajkowski, L. Keuchel, J. Błażkow, N. N. (st.).
2. Gimn. Klub Wioślarski „Świecie", czas 5 m. 28 s.

BIEG IV. **Dwójki półw. podwójne ze sternikiem:**
1. Gimn. Klub Wioślarski „Posejdon", Chełmża, czas 5 min. 58 sek. Osada: W. Stańczak, K. Siłakowski, N. N. (st.).
2. Gimn. Klub Wioślarski „Brda", Bydgoszcz, czas 6 min. $18^2/_5$ sek.

BIEG V. **Czwórki półwyścigowe** (bieg pocieszenia):
1. Gimn. Klub Wioślarski „Świecie", czas 5 min. $54^2/_5$ sek. Osada: G. Schleifer, K. Piosik, F. Górski, K. Kornowski, N. N. (st.) walkover.

Część II-ga.

BIEG VI. **Czwórki półwyścigowe pań:**
1. Bydgoski Klub Wioślarek, Bydgoszcz, czas 5 min. 46 sek. Osada: M. Świetlikówna, C. Zarembianka, M. Szczepecka, Ł. Karczmarkówna, I. Molska (st.)
2. Warszawski Klub Wioślarek, Warszawa, czas 5 min. $50^1/_5$ sek.

BIEG VII. **Czwórki półwyścigowe nowicjuszy:**
1. Chełmżyńskie Tow. Wioślarzy, Chełmża, czas 7 min. $06^2/_5$ sek. Osada: M. Czajkowski, P. Trojanowski, A. Talkowski, K. Jankowski, J. Jarzemski (st.).
2. Kolejowy Klub Wioślarski, Bydgoszcz, czas — 7 min. $18^1/_5$ sek.
3. Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie (1 łódź), czas 7 min. $37^3/_5$ sek.
4. Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie, Bydgoszcz, (2 łódź), czas 7 min. $40^1/_5$ sek.
5. Klub Wioślarski w Toruniu (nie startował).

BIEG VIII. **Ósemki nowicjuszy:**
1. Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie, Bydgoszcz, czas 5 min. $54^4/_5$ sek. Osada: Z. Dziadosz, T. Szrajda, L. Leśniewski, L. Zieliński, T. Hęciak, W. Deplewski, I. Otto, W. Trojanowski, B. Drewek (st.).
2. Klub Wioślarski „Gryf", Bydgoszcz, czas 6 min. $02^3/_5$ sek.
3. Klub Wiośl. z r. 1904, Poznań, czas 6 min. 03 sek.

BIEG IX. **Jedynki nowicjuszy:**
1. Klub Wioślarski w Toruniu, czas 8 min. $24^3/_5$ s. F. Ziemlewski (walkover).

BIEG X. **Czwórki bez sternika.** (Bieg eliminacyjny):
1. Klub Wiośl. z r. 1904, Poznań, czas 6 min. $09^2/_5$ sek. Osada: H. Budziński, M. Tuliszka, Z. Kacprzak, J. Mikołajczak.
2. Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie, Bydgoszcz, czas 6 min. 19 sek.

BIEG XI. **Czwórki młodszych:**
1. Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie, Bydgoszcz, czas 6 min. 37 sek. Osada: E. Ciesielski, B. Świtalski, J. Olszewski, F. Skręty, H. Cegielski (st.).
2. Klub Wioślarski z r. 1904, Poznań, czas 6 min. $37^2/_5$ sek.
3. Klub Wioślarski „Gryf", Bydgoszcz, czas 6 min. 42 sekund.
4. Akademicki Zw. Sportowy, Warszawa (nie start.).

BIEG XII. **Czwórki.** (Bieg eliminacyjny):
1. Towarzystwo Wioślarskie w Włocławku, czas — 6 min. $35^1/_5$ sek. Osada: H. Grabowski, A. Busse, W. Onoszko, W. Szelągowski, T. Gaworski (st.).
2. Klub Wioślarski z r. 1904, Poznań, czas 6 min. $42^3/_5$ sek.
3. Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie, Bydgoszcz, czas 6 min. $50^1/_5$ sek.

BIEG XIII. **Jedynki** (bieg eliminacyjny):
1. Klub Wioślarski w Toruniu, czas 8 min. $42^4/_5$ sek. W. Barwicki (walkover).

BIEG XIV. **Dwójki bez sternika** (bieg eliminacyjny):
1. Klub Wioślarski z r. 1904, Poznań, czas 7 min. $54^2/_5$ sek. H. Budziński, J. Mikołajczak (walkover).

BIEG XV. **Czwórki wagi lekkiej:**
1. Klub Wioślarski z r. 1904, Poznań, czas 6 min. $33^2/_5$ sek. Osada: Z. Dybalski, W. Dybalski, M. Budziński, M. Musiał, N. Budziński (st.).
2. Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie, Bydgoszcz, czas 6 min. $38^2/_5$ sek.
3. Klub Wioślarski „Gryf", Bydgoszcz, czas 7 min. 04 sekund.
4. Bydgoskie Tow. Wioślarskie (2-ga łódź).

BIEG XVI i BIEG XVII odpadły z powodu braku zgłoszeń.

BIEG XVIII. **Ósemki młodszych:**
1. Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie, Bydgoszcz, czas 5 min. $53^1/_5$ sek. Osada: E. Ciesielski, F. Perlik, J. Olszewski, Z. Pogorzały, M. Ciechanowski, B. Świtalski, E. Świtalski, F. Skręty, H .Cegielski (st.).
2. Klub Wioślarski „Gryf", Bydgoszcz, czas 5 min. $59^1/_5$ sek.
3. Klub Wioślarski z r. 1904, Poznań (nie start.).

BIEG XIX. **Czwórki nowicjuszy:**
1. Klub Wioślarski z r. 1904, Poznań, czas 6 min. 37 sek. Osada: W. Piotrusiński, R. Rataj, K. Cis, Z. Robaszkiewicz, N. Budziński (st.).
2. Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie, Bydgoszcz, czas 6 min. $37^2/_5$ sek.
3. Klub Wioślarski „Gryf", Bydgoszcz, czas 6 min. $44^3/_5$ sek.
4. Kolejowy Klub Wioślarski, Tczew, czas 6 min. $52^2/_5$ sek.
5. Bydgoskie Tow. Wioślarskie (2 łódź) nie start.
6. Akademicki Zw. Sportowy, Warszawa (nie start.).

BIEG XX. **Ósemki** (bieg elim.), **Mistrzostwo Bydgoszczy:**
1. Klub Wioślarski z r. 1904, Poznań, czas 5 min. $36^1/_5$ sek. Osada: M. Tuliszka, W. Leporowski, W. Tuliszka, D. Tilgner, M. Ziętkiewicz, Z. Kacprzak, S. Jurkowski, A. Moschalewicz, B. Zimny (stern.).
2. Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie, Bydgoszcz, czas 5 min. 37 sek.

Jerzy Bojańczyk.



Osada szkolna Tow. Wioślarskiego w Płocku.

Wielki spływ wioślarski.

Referat turystyczny P. Z. T. W. organizuje wielki spływ wioślarski Wisłą na Hel, którego program podajemy poniżej:

Wyprawa wyruszy w największej swej masie z Krakowa, razem z kanuistami czeskimi, którzy odbędą podróż do morza polskiego na 25 łodziach.

Start wyprawy — w Krakowie, dnia 21 lipca. Pierwszy etap wynosi 84 km. z Krakowa do Opatowa.

Drugi etap: Opatowiec — Połanie, 60 km., dnia 22 lipca. W Połańcu — obóz.

Trzeci etap: Połaniec — Sandomierz, 48 km., 23-go lipca.

Czwarty etap: Sandomierz — Kazimierz, 92 km., 24 lipca.

Piąty etap: Kazimierz — Dęblin — Ryczywół, 64 km., 25 lipca. W Ryczywole — obóz.

Szósty etap: Ryczywół — poza Górą Kalwarją, 60 km., 26 lipca. Poza Górą Kalwarją — obóz.

Siódmy etap: Obóz pod Górą Kalwarją — Warszawa, 25 km., 27 lipca.

Po jednodniowym odpoczynku w Warszawie — spływ rusza dalej.

Ósmy etap: Warszawa — Czerwińsk. 69 km., 29-go lipca.

Dziewiąty etap: Czerwińsk — Płock, 43 km., 30 lipca.

Dziesiąty etap: Płock — Włocławek, 45 km., 31 lipca.

Jedenasty etap: Włocławek — Toruń, 49 km., 1-go sierpnia.

Dwunasty etap: Toruń — Bydgoszcz, 60 km., 2-go sierpnia.

Dwudniowy pobyt w Bydgoszczy, 3 i 4 sierpnia, w którym to czasie rozegrane zostaną na kanale pod Bydgoszczą regaty wioślarskie o mistrzostwa Polski.

Trzynasty etap: Bydgoszcz — Grudziądz, 65 km., 5 sierpnia.

Czternasty etap: Grudziądz — Tczew, 70 km., 6 sierpnia.

Piętnasty etap: Tczew — Gdańsk, 59 km., 7 sierpnia.

Jednodniowy pobyt w Gdańsku.

W następnych dniach, 9 i 10 sierpnia, zwiedzanie Sopot i Gdyni.

Następnego dnia, 11 sierpnia — wyjazd na Hel, gdzie odbędzie się trzydniowy obóz.

Wioślarze, którzy z okazji wyprawy powyższej pragną przepłynąć cały szlak Wisły, posiadając przytem dogodne dla przewozu składaki lub kanadyjki, mogą wyruszyć w dniu 18 lipca z Mysłowic nad Przemszą. Przyjazd do Krakowa — nazajutrz po południu, a następnie — wspólny z Czechami wyjazd z Krakowa w dniu 21 lipca.

Dodać należy, że nie wszystkie łodzie wioślarskie płynąć będą wskazanym szlakiem. Niewątpliwie znaczna ich liczba, jadąc z Wilna, Kalisza, Łomży i t. p. wypłynie na Wisłę odpowiedniemi dopływami, łącząc się we właściwych punktach postojów z główną wycieczką.

Otwarcie sezonu wioślarskiego w Wilnie.

Otwarcie sezonu wioślarskiego w Wilnie odbyło się dnia 15 czerwca r. b. Pośród poświęconego taboru były też trzy dwuosobowe kajaki AZS., któremi członkowie tegoż klubu mają odbyć wycieczkę do Turcji. Po przemówieniach wojewody p. Wł. Raczkiewicza, który dokonał otwarcia sezonu, oraz prezesa Wil. T. W. p. Zalisza, nastąpiło przy dźwiękach orkiestr podniesienie bander klubowych.

Przygotowania belgijskie.

Antwerpja, w lipcu.

Przygotowania do mistrzostw wioślarskich Europy w Liege są już na ukończeniu. Regaty odbędą się na Mozie tuż koło terenów wystawowych i tutejsze koła wioślarskie liczą się z wielkiem zainteresowaniem widzów. Koryto rzeki oczyszczono ze wszystkich niepotrzebnych mostków i z wody bieżącej uczyniono zupełnie stojącą.

Przed regatami odbędzie się kongres (14.VIII), na którym poruszone zostaną wszystkie żywotne i aktualne sprawy.

Komitet organizacyjny postarał się dla uczestników regat nietylko o bezpłatne wejście na wystawę, lecz także tramwajowe bilety gratisowe.

W tydzień po mistrzostwach w Antwerpji 24.VIII rozegrane zostaną regaty międzynarodowe na Kruiskausia, przyczem organizatorzy liczą na udział zwycięzców w Liege. Kanał posiada tylko 1600 mtr, a przedstawia się bardzo okazale.

J. Hauptman

Przepisy na wodach gdańskich.

Jak się dowiadujemy w Komisarjacie Generalnym Polskim w Gdańsku, żadne łodzie sportowe nie mogą być wypuszczane w morze przez Bonsak lub Schiewenhorst. Oba te ujścia bowiem są dla ruchu zamknięte pod względem celnym. Teoretycznie możliwość istnieje tylko w tym wypadku, kiedy conajmniej na parę dni przed przejściem zostaną tutejsze władze celne o tem powiadomione. Wówczas może nastąpić delegowanie specjalnego urzędnika celnego. Jest to jednak tylko teoretycznie możliwy sposób, gdyż takiego rodzaju odprawa celna zbyt drogoby kosztowała.

Wogóle sprawa wypuszczenia łodzi sportowych na morze należy do Lotsenamtu, który w każdym poszczególnym wypadku ma obowiązek zakwalifikowania przydatności danego objektu do wyjścia w morze, gdyż jest odpowiedzialny za wyjście łodzi niewłaściwych.

Jednocześnie dowiadujemy się, że przejeżdżanie przez wody Wolnego Miasta Gdańska z obsadą nagą jest bezwzględnie wzbronione i może zawsze pociągnąć za sobą interwencję policji, zatrzymanie łodzi itp. przykrości. Dozwolone są jedynie ubrania sportowe.



Pan Prezydent Rzeczypospolitej
podczas otwarcia schroniska turystycznego i przystani żeglarskiej na jeziorze Trockiem.

Wycieczki morskie.

Pragnąc udostępnić grupowe wycieczki zagraniczne najszerszym warstwom ludzi pracy (możność odbycia tanich wycieczek do państw skandynawskich, a więc Danji i Szwecji), w roku bieżącym P. P. „Żegluga Polska" przyjmuje zgłoszenia na wycieczki programowe zbiorowe za zniżoną opłatą.

Organizacje społeczne i zawodowe zgłaszające się na wycieczkę grupą, składającą się przynajmniej z 25 osób, korzystają ze zniżek od cen okrętowych kart w wysokości 10%, a grupy składające się z 50 i więcej osób korzystają ze zniżki 25%.

Kierownik wycieczki grupowej korzysta z bezpłatnego przejazdu i utrzymania.

Grupie ponad 50 osób przysługuje 2 kierowników wycieczki.

Wycieczka grupowa winna być możliwie wcześnie zgłoszona do Wydziału Pasażerskiego P. P. „Żegluga Polska" w Gdyni, tel. 10-33 w celu zarezerwowania odpowiedniej ilości miejsc.

Po otrzymaniu zawiadomienia o zarezerwowaniu miejsc, organizacja urządzająca wycieczkę winna w ciągu 7 dni przekazać zadatek na zajęte miejsca w wysokości 30% należności. Reszta może być uiszczona w godzinach południowych w dzień odejścia statku. W tym celu kierownik wycieczki winien zgłosić się w godzinach od 9—13 i od 14.30 — 17-tej, do Wydziału Pasażerskiego, gdzie po opłaceniu należności otrzyma dla uczestników wycieczki karty okrętowe.

Uczestnicy wycieczki, którzy przy przyjeździe do Gdyni opłacą normalny bilet kolejowy — na drogę powrotną do miejsc zamieszkania mogą nabyć w Wydziale Pasażerskim bilety kolejowe ze zniżką 50%.

Kierownik wycieczki winien przed odejściem statku podać w Wydziale Pasażerskim imiona i nazwiska osób, które chcą korzystać ze zniżkowych biletów, stację skąd przybył i do której udaje się — oraz klasę i rodzaj pociągu (osobowy, pośpieszny).

Wycieczki organizowane przez P. P. „Żegluga Polska" nie wymagają posiadania zagranicznych paszportów. Potrzebny jest tylko krajowy dowód osobisty ze stwierdzeniem obywatelstwa polskiego lub legitymacja urzędnika państwowego.



Poświęcenie kamienia węgielnego pod nową przystań Wojskowego Klubu Wioślarskiego w Warszawie.

Wianki na Wiśle w Warszawie.

Pogańskie święto Kupały, pod nazwą „wianków", dziś jak i dawniej cieszy się wśród społeczeństwa sympatją i popularnością.

Po chudych latach wojennych i powojennych uroczystości nabrały znów rozmachu i wspaniałości. Na ogromnej przestrzeni powyżej mostu Poniatowskiego po obu stronach brzegu zebrały się tłumy spragnione „cudnych" widoków i chłodu, bo upał w dzień był niemiłosierny. Że były tłumy, nic dziwnego, lud lubi się „wygapiać", a przysłowie góralskie słusznie mówi, że „baba leci kasie świeci", a że „baby" szczególnie wieczorem nie chodzą same, więc zebrało się „kupa luda", „okrutne mrowie", „ciżba". Oczekując mroków, spacerowano, gwarzono, a głównie opróżniano z zapałem niezliczone butelki wód, i wódek, oraz pożerano stosy kanapek, zdobiących lady bufetów. Nad wodą człek ma apetyt, a i zabawa na głodnego, nie idzie. Stąd „wianki' nie tyle miały charakter święta słońca, ile obżarstwa.

Sfery, lepsze, zamożniejsze, zajęły płatne miejsca na przystaniach, gdzie jedzono frykasy, spijano smakowite trunki.

Ludek skupił się „gratis" na brzegach, popijał tańszą lemonjadkę i „czystą". Wreszcie nadszedł zmrok.

Trójmotorowy „Fokker" wyrzucił parę rakiet, na znak zaczęcia obchodu. Za chwilę ruszył korowód łodzi i kryp, na których symboliczne grupy i napisy, prezentowały organizacje społeczne, jak „L. O. P. P.", „Ligę Morską", „Sokolstwo", „Ligę Samowystarczalności Gospodarczej", „Czerwony Krzyż" i t. d.

Pyrotechnicy zaczynają puszczać coraz to piękniejsze ognie. Raca za racą przerywa powietrze, znacząc świetlistą smugą swój lot. Tryskają całe snopy i bukiety, różnych kształtów i barwy. A ludek pożera wzrokiem i ustami rozkosze czerwcowej nocy, słuchając dźwięków orkiestry, co pono zbawiennie wpływa na trawienie.

Niewątpliwie w nos świętojańską bawiono się nad Wisłą dobrze i ochoczo. Jedna tylko uwaga.

Wianki organizują towarzystwa sportowe stolicy. Międzyklubowy Komitet wioślarski nie żałował zachodu by zabawić, olśnić wspaniałością efektów zgromadzone tłumy.

Pytanie: Czy nie dałoby się wyzyskać, tak wspaniałej okazji dla propagandy sportu wioślarskiego? — dla zademonstrowania tężyzny, piękna wioślarstwa? Czy nie dałoby się wlać w stare formy nowego życia. Uczynić z „Wianków" wielkiego popularnego święta sportu, który jest przecież najpiękniejszym hymnem wyśpiewanym na cześć słońca i radości?

Okazji nie wykorzystano.

W opinji większości uczestników, przystanie klubów to sympatyczne lokale, gdzie można smacznie, przyjemnie zjeść, popić, potańczyć, — że gnieździ się tam sport — zapomniano powiedzieć.

Spróbujmy uczynić to w roku przyszłym. Sprezentujmy tłumom śmigłe ósemki, liczne czwórki, wyślijmy na wodę roje wszelkich kajaków, pokażmy w ogniu rac, płótna naszych żagli. Niech obraz święta Kupały skojarzy się w pamięci tłumów z pojęciem sportu.

Niech masy ujrzą, że sport jest siłą wielką i radosną, i niech przez chwilę choć zatęsknią za sportem.

Organizujmy sportowe „Wianki".

M.

PŁYWACKIE MISTRZOSTWA STOLICY

W dniach 28 — 30 czerwca na pływalni reprezentacyjnej rozegrane zostały doroczne zawody pływackie o mistrzostwo Warszawy.

W zawodach tych wzięli udział zawodnicy wszystkich klubów, przyczem na czoło wysunął się A. Z. S.

Mistrzostwa wykazały, że wśród mężczyzn osiągnięto pewien postęp, jeśli chodzi o ilość lepszych zawodników, natomiast wśród kobiet, mimo niezwykłych wyników mistrzyń, poziom znacznie opadł.

Najlepiej zareprezentowali się Thommée, Kratochwila, Morawska, natomiast Szrajbman i Tratowa wykazali słabszą niż w r. ub. formę.

Wyniki techniczne zawodów:

I-szy dzień zawodów:

200 mtr. st. klas. pań: 1) Morawska (Polonia) 3:46,2 rekord okręgowy; 2) Spiegelsteinówna (Makabi) 4:19,5; 3) Zeligerówna (ŻASS.) 4:21,5.

100 mtr. st. dowolny pań: 1) Thommée (A. Z. S.) 1:35,4; 2) Świecińska (A. Z. S.) 1:43,4; 3) Medresówna (Makabi) 1:48,4.

Nowa mistrzyni Warszawy przedstawiła się jako talent pierwszorzędny. Jej postępy, dokonane od zeszłego roku, wróżą jej dobrą przyszłość. Mało pocieszającem jest jednak to, że w Warszawie tylko jedna kobieta potrafi przepłynąć 100 mtr. poniżej 1:40.

Skoki wieżowe pań: 1) Kokail - Kowalewska (AZS.), walk-owerem. Minimum mistrzowskie nie uzyskane. Mimo nadzwyczaj pustego programu skoków wieżowych, Warszawę stać tylko na jedną zawodniczkę, i to b. nieszczególną.

Skoki wieżowe panów: 1) Remiszewski (AZS.), walk-over. Minimum mistrzowskie osiągnięte. Remiszewski poza jednym doskonałym „auerbachem" z 10 mtr. pokazał straszną miernotę. Od roku zeszłego wyraźnie cofnął się wtył. Najgorzej przytem robi skoki najłatwiejsze.

400 mtr. st. dowolny panów: 1) Kratochwila (AZS.) 6:11,6; 2) Makowski (AZS.) 6:16,5; 3) Matysiak (AZS.) 6:23,8; 4) Szrajbman II (ŻASS.) 6:45,7; 5) Szrajbman I (ŻASS.) 6:50,6. Kratochwila redivivus sprawił ogólną niespodziankę, tembardziej, że do 200 m. szedł trzeci. Poprawili się również Makowski i Szrajbman II. Natomiast Szrajbman I jest w formie rozpaczliwej.



Kawiecki (T. W. Płock) po swem zwycięstwie nad Antonowiczem (W. T. W.) na regatach w Płocku.

Sztafeta 3 × 100 mtr. trzema stylami pań: 1) Makabi I (Getlerówna, Spiegelsteinówna, Medresówna) 6:15,4; 2) Sława; 3) Makabi II. Wynik zwycięskiej drużyny opłakany. Średni czas 6:05 na setkę jest wręcz kompromitujący.

Sztafeta 4 × 200 mtr. st. dowol. panów: 1) AZS. II (Maciejowski, Donderkiewicz, Kratochwila, Makowski) 12:29,8; 2) AZS. I 12:37,3; 3) ŻASS. I. AZS. „robi punkty" i rozstawia zawodników najlepszych między 2 swoje drużyny: stąd też niespodziane zwycięstwo drugiego zespołu i... b. marny czas. Średnio 3:07 na 200 mtr. jest wynikiem skandalicznym.

Konkurencje dodatkowe: 100 mtr. klas. dla chłopców do lat 14: M. Grynberg, Mak., 1:57. 200 mtr. klas. panów II klasy: Kowalski, AZS., 3:35,4. 4 × 200 mtr. dowol. panów II klasy: AZS., walk-over, 14:56,6.

II-gi dzień zawodów:

100 mtr. nawznak pań: 1) Matysiakówna (Polonia) 1:59,5, rekord okręgowy; 2) Getlerówna (Mak.) 2:23,9; 3) Ulrichówna (ŻASS.) 2:38,2. Mamy do zanotowania ten postęp, że choć parę zawodniczek jest na starcie. Wyniki, po dawnemu mizerne.

100 mtr. st. dowol. panów: 1) Matysiak (AZS.) 1:11,8; 2) Szrajbman (ŻASS.) 1:13,4; 3) Makowski (AZS.) 1:15,0; 4) Szrajbman II (ŻASS.) 1:18. Matysiak sprawia pewną niespodziankę swym „rekordem życiowym", na który trudno już było liczyć. Szrajbman po nawrocie napróżno próbował go zaatakować.

200 mtr. st. klas. panów: 1) Kratochwila (AZS.) 3:16,0; 2) Malanowicz (AZS.) 3:21,2; 3) Kestenberg (ŻASS.) 3:25,6. Jurkowski (Polonia), który przybył do mety jako pierwszy w czasie 3:15, został zdyskwalifikowany za nieprawidłowy styl. Jurkowski w 9-tym roku startowania powinienby już wiedzieć, co wolno a co nie wolno w stylu klasycznym. Kratochwila mimo braku treningu w tym stylu, dzięki świetnym warunkom fizycznym, był groźny dla rekordzisty Jurkowskiego.

400 mtr. st. dow. pań: 1) Morawska (Polonia) 8:07,6, rekord polski w stylu klasycznym; 2) Świecińska (AZS.) 8:11,0; 3) Goworkówna (Sława). Wracają w Warszawie czasy, w których żabką zwycięża się w... stylu dowolnym. Naszym crawlerkom, Świecińskiej i Medresównie, zaszczytu to nie przynosi, choć czas Morawskiej jest bardzo dobry.

Skoki z trampoliny panów: 1) Remiszewski (AZS.); 2) Wysiekierski (AZS.). Minimum mistrzowskie nie osiągnięte. Szrajbman I, który zajął ostatnie miejsce, został pozbawiony punktów, wobec wykonania dwuch skoków z jednej grupy. Niepotrzebne męczenie Szrajbmana skokami, których często nie zna nawet z nazwy, nie udało się kierownictwu ŻASS'u, bo nawet te punkty w „wojnie świętej" z Makabi, spaliły na panewce.

Skoki z trampoliny pań nie odbyły się. Nowa kompromitacja klubów warszawskich: niema ani jednej zawodniczki!

Sztafeta 4 × 100 mtr. dowol. pań: 1) AZS. (Tomaszewska, Świecińska, Tratowa, Thommée) 6:50,9, rekord polski klubowy pobity o 2,4 sek.; 2) Makabi 8:05,6; 3) ŻASS. Jedyny rekord pobity w tych zawodach, ale za to... kiepski. Średnim czasem 1:42,5 na setkę nie można się chełpić.

Sztafeta 3 × 100 mtr. trzema stylami panów: 1) AZS. I (Jastrzębski, Kratochwila, Matysiak) 4:25,0; 2) AZS. II 4:25,4; 3) Polonia 4:32. Jest to najlepszy dotąd uzyskany w Polsce czas w tej konkurencji.

Konkurencje dodatkowe: 100 m. dow. panów II klasy: Donderkiewicz, 1:23,6. 100 m. nawznak panów II klasy: Baranowski, 1:36,2. 50 m. dla chłopców do lat 14: Forbert, 42,5.

III-ci dzień zawodów:

100 mtr. nawznak panów: 1) Jastrzębski (AZS.) 1:33,9; 2) Jurkowski (Polonia) 1:37,5; 3) Smoderek (Varsovia) 1:42.

1500 mtr. st. dow. panów: 1) Kratochwila (AZS.) 24:47; 2) Matysiak (AZS.) 25:58; 3) Jurkowski (Polonia) 27:48,8. Zwycięzca osiąga wynik bardzo dobry, gorszy jedynie od czasów Kota i Bocheńskiego.

1500 mtr. st. dow. pań: 1) Tratowa (AZS.) 34:23; 2) Medresówna (Makabi) 38:08. Tratowa w nieszczególnej formie. Wynik jej jest o całe 10 min. gorszy od rekordu światowego, podczas gdy czas Kratochwili — o 5 m.

Sztafeta 5 × 50 mtr. pań: 1) AZS. 4:08,6; 2) Makabi 4:31,8; 3) ŻASS. 5:08,5. Thommée przepłynęła swoje 50 mtr. w rekordowym czasie 38,8.

Sztafeta 5 × 50 mtr. panów: 1) AZS. 2:47,8; 2) Polonia 2:57; 3) AZS. II.

Na zakończenie Jurkowski próbował pobić rekord polski na 200 mtr. st. klas., zdołał on osiągnąć czas 3:13.

W konkurencjach dodatkowych sztafetę 3 × 50 mtr. dla chłopców wygrał AZS. 2:10,6 przed Makabi, a bieg 400 mtr. II klasy wygrał Malanowicz 7:16.

W punktacji drużynowej: 1) AZS. 380 pkt., 2) Makabi 112 pkt., 3) ŻASS. 97 pkt., 4) Polonia 69 pkt., 5) Sława 21 pkt.

Organizacja zawodów nieraz szwankowała. Widzów niewiele.

T. Semadeni



Remiszewski zdobył mistrzostwo stolicy w skokach.

Zawody pływackie w N. Sączu.

Zawody pływackie urządzone w Nowym Sączu przez Powiatowy Komitet WF. i PW. dla członków P. W. w dniu 22 czerwca przyniosły następujące wyniki:

70 mtr. styl dow.: 1) Biegon 1:02,5; 2) Pennar 1:03,5; 3) Gryzlak 1:07; 4) Zubek 1:12.

70 mtr. w ubraniu: 1) Zubek 2:03,2; 2) Fijał 2:13; 3) Milówka 2:13; 4) Stefaniszyn 2:21.

Sztafeta 3 × 70 mtr.: 1) Ochot. Straż Pożar. N. Sącz 3:49; 2) II Gimn. 3:58; 3) II Gimn. 4:04; 4) Sem. Naucz. Męsk. St. Sącz 4:09.

Wskazanem byłoby nadmienić, by Nowy Sącz pomyślał wreszcie o jakim takim basenie pływackim choćby letnim, gdyż szkoda talentów młodych, które się tąk marnują nie mając miejsce do nauki. Właściwie jaki cel jest Towarzystwa Wioślarskiego w Nowym Sączu? Bo być tylko Towarzystwem dochodowem to stanowczo za mało.

Zawody pływackie Cracovii.

Sekcja pływacka Cracovii zorganizowała 29 czerwca zawody, które dały nast. wyniki:

200 mtr. st. dow.: 1) Kot 2:41,6 (rek. okr.); 2) Rouppert 2:58; 3) Litwin 2:58,2.

50 mtr. st. klas. młodzików: 1) Singer 44,8; 2) Romer 45,8.

100 mtr. dowolnym panów II kl.: 1) Węglowski 1:25; 2) Pawełek 1:26,3.

200 mtr. st. klas. pań: 1) Feilgutówna (Makabi) 3:55; 2) Feilgutówna II (Mak.) 4:24,6.

3 × 50 mtr. dowolny młodzików: 1) Makabi 2:55; 2) Cracovia 2:56,3.

3 × 100 mtr. st. zmiennym pań: 1) Makabi 5:25,2.

100 mtr. styl klasyczny panów II kl.: 1) Landau (Mak.) 1:39,8; 2) Singer (Mak.) 1:44. Poza konkursem pierwszy Paully (Cracovia) 1:39,9.

100 mtr. nawznak panów II kl.: 1) Mirbatzer (Wisła) 1:45,2; 2) Rosenbaum (Mak.) 2:01.

100 mtr. st. dow.: 1) Krakowiak 1:28,4; 2) Piątek 1:31,8.

50 mtr. st. dow. młodzików: 1) Ritterman III 35,4; 2) Gackiewicz 39,8.

4 × 200 mtr. st. dow.: Cracovia (Kowalski, Litwin, Rouppert, Kot) 11:48.

Kursy pływackie w Krakowie.

W zrealizowaniu planu kursów Ośrodka W. F. w Krakowie odbywa się obecnie, w czasie od 6 lipca do 2 sierpnia, kurs dla przodowników pływania. Uczestnicy otrzymali zakwaterowanie i wyżywienie.

Ćwiczenia odbywają się na basenie w Łobzowie.

Wpław przez Bydgoszcz.

Tegoroczny wyścig pływacki „Wpław przez Bydgoszcz" odbył się przy udziale 34 zawodników, w tem z pań jedynie Wójcikówna. Trasa biegła od nowego kanału z prądem Brdy do szałasu B. T. W. za most Bernardyński. Wyniki były następujące: 1) Urbański (BKP.), 2) Byczyński (Sokół III), 3) Bohlke (niestow.), 4) Klewenhagen (Wisła), 5) Kempiński (BKP.), 6) Lisiecki (BKP.).

Na zakończenie biegu znany pływak, Ptaszyński, dokonał skoku ze szczytu mostu w nurty Brdy.

Pokaz ratowania.

W Bydgoszczy odbył się niedawno pokaz ratownictwa przy udziale gen. Thommée, przezydenta miasta dr. Śliwińskiego, licznie zebranej publiczności po obu brzegach Brdy, opodal urzędu pocztowego i państw. gimnazjum humanistycznego oraz na moście gdańskim.

Z zapartym oddechem śledzono przebieg tego taniego, zarazem bardzo zdrowego i nawskroś pożytecznego sportu. Zahartowani pływacy pokazali szereg stylów jak: klasyczny, amerykański (crawle) nawznak i wiele innych. Następnie odbył się najciekawszy punkt programu, pokazy ratownictwa. Kilku pływaków „nowicjuszów" rzuciło się w nurty rzeki i poczęło „tonąć". Będącym w niebezpieczeństwie przyszło z pomocą kilku śmiałków, którzy „tonących" wyratowali. Całość tej cennej imprezy wypadła jaknajlepiej. Licznie zgromadzona publiczność przekonała się naocznie, ile pożytku mogą przynieść rozmaite pokazy pływania i ratownictwa, tembardziej, iż liczba topielców z roku na rok ogromnie wzrasta.

* * *

YMCA w Krakowie zorganizowała w maju 10-dniowy bezpłatny kurs ratowania, w którym wzięło udział kilkudziesięciu uczestników.

Kursy pływackie Ośrodka Wych. Fiz. Katowice.

W dniu 26 czerwca r. b. zakończył się kurs wstępny pływacki „Ogniska" Nauczycieli Szkół powszechnych w Siemianowicach.

Prócz tego w bieżącym sezonie letnim Ośrodek zorganizował następujące kursy pływackie: 1) od dnia 1 lipca b. r. dwumiesięczny kurs wstępny dla członków organizacyj i niestowarzyszonych w Siemianowicach na tamtejszej pływalni miejskiej. Ćwiczenia odbywają się dwa razy w tygodniu; 2) od dnia 1 lipca b. r. dwumiesięczny kurs wstępny dla członków organizacyj i niestowarzyszonych pań i panów w Bogucicach na sztauwayerze; 3) od dnia 4 lipca b. r. wstępny kurs pływacki dla organizacyj i niestowarzyszonych w Mysłowicach, na tamt. stadjonie.

Na wszystkich kursach ćwiczenia są prowadzone przez instruktorów Ośrodka W. F. Nauka pływania udzielana jest bezpłatnie.

Z TEKI KARYKATUR.



Kierownik Sekcji żeglarskiej AZS. Warszawa, p. A. Wolff.

Pierwszy krok pływacki.

W dniu 22 czerwca r. b. na basenie AZS. (Skaryszew) rozegrany został pierwszy krok pływacki, który dał nast. wyniki:

100 mtr. st. klas. panów: 1) Malanowicz (AZS.) 1:31,8; 2) Brzeziński (Wisła) 1:40,2; 3) Eberhardt (W. T. W.) 1:45,6.

100 mtr. klas. pań: 1) Goworkówna (Sława) 1:54; 2) Feserówna (AZS.) 2:06,8; 3) Spigelsteinówna (Makabi) 2:15.

100 mtr. st. dow. panowie: 1) Eberhardt (W.T.W.) 1:20,8; 2) Grubert (AZS.) 1:28,4; 3) Vetulani (AZS.) 1:36,2.

100 mtr. st. dow. panie: 1) Nowakówna (Sława) 1:56; 2) Goldrag (Mak.) 1:58,2; 3) Makowska (Sława).

300 mtr. st. dow. pań: 1) Goworkówna (Sława) 6:46,8; 2) Dębicka (Sława) 6:57,6; 3) Teserówna (A. Z. S.) 7:05.

100 mtr. nawznak panowie: 1) Mackiewicz (AZS.) 1:59,8; 2) Nestorowicz (AZS.) 2:12,4.

300 mtr. st. dow. panowie: 1) Malanowicz (AZS.) 5:30,2; 2) Borkiewicz (Wisła) 6:01,4; 3) Spreiber (Wisła) 6:21,2.

Sztafeta 3 × 50 mtr. panów.: 1) AZS. I 1:55; 2) Wisła 2:09; 3) AZS. II 2:11,5.

Zawody pływackie we Lwowie.

Lwowska Hasmonea zorganizowała zawody międzyklubowe, wyniki których były następujące: Sztafeta 4 × 50 mtr: Pogoń (Sulik, Weissberg, Jałowy, Engler) 2:11,8 (rekord polski). Inne wyniki: 50 mtr. do 15 lat: Kohler (H.) 43,4; 100 mtr. do 18 lat: Gems (H.) 1:57,6; 200 mtr. st. klas.: Nowicki (Lech.) 3:41,7; 100 mtr. st. dow.: Englert (Pog.) 1:19; 50 mtr. nawznak: Zając (P.) 47,2; 50 mtr. st. klas. do 15 lat: Paciuszyński (L.) 59,4.

Co słychać u Bocheńskiego.

Antwerpja, w lipcu.

Na 200 m. poruszył opinję sportową Polski i dlatego parę wiadomości z życia naszego mistrza jak i całokształt jego pracy wiosennej nad poprawą formy zainteresuje zpewnością czytelnika.

Obecnie Bocheński przeżywa gorący okres egzaminów uniwersyteckich, które nie pozwalają mu na regularny trening.

„Postanowiłem przestać pływać — mówi — zbyt dużo muszę się uczyć, a jeśli od czasu do czasu wpadnę do basenu to niemożliwe gorąco jest temu winne. Prawdopodobnie obecny okres na moją formę nie wpłynie dodatnio".

Tak mówił w dwa dni po pobiciu rekordu na 200 m., dowodzi to więc o nieograniczonych jego możliwościach.

Analizując sezon wiosenny widzimy ciągłe polepszanie się formy. W pierwszych dniach otwarcia basenu gandawskiego (basen w zimie jest zamknięty na przeciąg około 3 miesięcy) Bocheński schodzi zaledwie o dziesiąte części sekundy poniżej 1:10. 200 m. i 400 zostawia na przyszłość. Mija jednak zaledwie parę tygodni: po słabości w Bruges, klęsce w Brukseli czasy 100 m. 1:07,6, 400 m. ponad 6 m., międzynarodowe zawody przy udziale Barany'ego przynoszą pierwszą niespodziankę 1:6,8 przy kompletnym braku walki; to już jest coś. W tym okresie Bocheński skarży się, iż mimo usilnego treningu nie może w żaden sposób uzyskać możliwych wyników i obiecuje Coppietersowi zemstę.

Powrót do formy przychodzi dopiero na meczu Paryż — Gandawa. Na 100 m. porażka do Steinerta, lecz 1:05 jest doskonałym, zarazem płynąc na 200 m. uzyskuje czas bliski rekordowi 2:30 i zapowiada „rzeź" rekordów. 400 m. pozostaje nadal jego ciemnym punktem, czas coprawda schodzi poniżej 5:50, lecz jeszcze niczego nie zwiastuje.

Na tem sezon wiosenny się kończy. Termin nadchodzący egzaminów zapędza go do książki, nie startuje wcale. Zda się, iż marzenia o biciu rekordów upadają bezpowrotnie. Mija miesiąc. Ghent SC. organizuje międzynarodowe zawody, zjeżdżają najlepsi crawliści londyńscy. Bocheński na 100 m. ma ciężki orzech do zgryzienia, lecz ani Anglik Bycock, ani Belg Depauw nie mogą marzyć o stworzeniu choć chwilowego niebezpieczeństwa naszemu mistrzowi, czas 1:04, jest już tylko parę dziesiątych sekundy gorszy od rekordu. Dzień następny przynosi jednak większą niespodziankę. Tym razem świadkiem triumfu Polaka jest Bruksela. Koalicja pływaków belgijskich z mistrzem Blitzem i Węgrem Keseru walczy napróżno, mistrz nasz oddziela się od przeciwników 15 mtr. odległością, by przyjść w rekordowym czasie 2:26,8. Zaznaczając jednocześnie, że „nad rekordem niema się co rozpływać, wcale nie jest nadzwyczajny".

Tyle o Bocheńskim jako pływaku. Bocheńskim jako water-polistą muszę się również głębiej zająć choćby ze względu na fałszywe zdanie, jakie jest o nim w Polsce wyrobione. Więc przedewszystkiem w water-polo prawie wcale nie grywa. Pierwsze spotkania gandawskie wykazały, że przeżywa on nadzwyczajny spadek formy. W walkach drużynowych w Brukseli wchodzi on na parę minut do gry, strzela bramkę, wykazując zarazem niezwykłą słabość. W tydzień potem jestem świadkiem sceny, gdzie kierownik sekcji mimo braku gracza i chęci grania Bocheńskiego, nie korzysta z jego pomocy. Odtąd nazwisko jego z drużyny water-polowej Ghentu znika. Raz jeszcze słyszy się o nim w Liege, gdzie grając w reprezentacji uczelni gandawskich, strzela Brukseli 2 bramki.

Słyszałem, iż w Polsce żalono się na mnie jako na źródło błędnego sądu o Bocheńskim. O grze Bocheńskiego w water-polo nie pisałem ani razu, a jeśli czasem znalazłem notatkę o jego niezwykłych wyczynach, to byłem tem niemniej zdziwiony, niż on sam. Ale błędem też by było myśleć, iż w chwili obecnej Bocheński nie przedstawia już żadnej wartości dla naszej reprezentacji water-polowej. Gra jego wobec niezwykłej formy drużyn belgijskich, należących obecnie bezsprzecznie do najlepszych w Europie, musi wypaść blado, w porównaniu jednak do poziomu water-polowego innych graczy polskich nabierze z pewnością rumieńców.

Rozmawiając raz z nim na temat powyższy, Bocheński powiedział podobnie: „W porównaniu do Belgów oczywiście jestem słaby, lecz w Polsce nie wypadnę tak blado".

J. Hauptman.

Pływalnia w Mysłowicach.

Ostatnio ukończono budowę największej chyba w Polsce pływalni w Mysłowicach. Plan ten powstały już przed kilku laty w Komitecie W. F. i P. W., zaczęto realizować w lecie r. bież.

Pływalnia obejmuje 260 mtr. długości i 120 mtr. szerokości, a za nią znajduje się basen rezerwowy, który ma być przedłużony do 50 mtr.

Okolica, wśród której pływalnia się znajduje, nadaje całości urządzeń prawdziwie uzdrowiskowy charakter. Piękny świerkowy las otacza pływalnię z dwóch stron, zielone kwieciem polnem porosłe polanki wabią do spacerów i wypoczynku, wzdłuż obu brzegów pływalni urządzone są promenady, poustawiane ławeczki i stoły dla wygody publiczności. Pozatem plaża piaskowa dla kąpieli słonecznych, plaża trawiasta dla gier i zabaw, trampolina 12 mtr. wysoka dla skoków w nurt wody w tem miejscu 5 metrów głębokiej. Lekko ku środkowi spadające dno pływalni pozwala na używanie rozkosznej kąpieli tak dzieciom, jak i starszym, umiejącym i nieumiejącym pływać. Dla wszystkich jest tu wiele miejsca. Zarząd Stadjonu nie zapomniał też o wioślarstwie i w tym celu zakupił kilkanaście łódek, które za skromną opłatą wypożycza miłośnikom wioślarstwa. Naturalnie, że znajduje się tu też mała restauracja z kilku pokoikami gościnnemi, z dużą werandą, miejsce postojowe dla samochodów, motocykli i rowerów, jak również przeszło dwieście kabin do rozbierania się dla publiczności. Oświetlenie elektryczne, telefon, radjo i co niedzielę koncert orkiestry dopełniają miarę prawdziwie uzdrowiskowych wygód.

Woda czysta, normalny, naturalny przypływ i odpływ, wzorowy porządek, lekcje nauki pływania, obowiązek zachowywania się kulturalnego — towarzyszą ogólnemu obrazowi.

Trenerzy pływaccy.

PZP. wyposażył wszystkie okręgi pływackie w fachowe siły trenerskie, starając się w miarę możności zużytkować materjał posiadany w kraju. Poszczególne okręgi otrzymały następujących instruktorów: Warszawa — Schulze (Berlin), Poznań — Sjoelin (Sztokholm), Kraków — Deichmann (Berlin), Lwów — Mezei (Niekolcz), Bydgoszcz — Wieliński, Wilno — Baranowski, Łódź — Ritterman, Włocławek — Schreibman i Lublin — Chociwski.

Trenerzy - Polacy pozostają instruktorami amatorami.

RÓŻNE

Nowy rekord miss Gleitze.

Świetna pływaczka, miss Gleitze, poprawiła znów swój rekord wytrzymałości i 28 ub. m. w Londynie utrzymała się w wodzie przez 36 godzin.

Pływacki wyścig w Wiedniu.

W Wiedniu odbyły się w kanale Dunaju zawody pływackie na przestrzeni 7.500 metrów. Pierwsze miejsce zajął Riedl (Wiedeński Klub Pływacki) w czasie 46 minut 16 sekund. Drugi Thorn (Hakoah) 46:26, trzeci Unterberger (Wied. Kl. Pływ.) 46:38. Z pań startujących pierwsze miejsce zajęła Lowy (Hakoah) w czasie 48:32.

Arne Borg — zawodowcem.

Z dniem 1 lipca słynny pływak szwedzki, Arne Borg, uznany został jako zawodowiec.

Losy Weissmullera.

Weissmuller stracił prędko popularność, którą cieszył się jako amator. „Johnny" bawi teraz w Paryżu jako nauczyciel pływania i mimo obietnic, że pod jego kierunkiem drużyna francuska osiągnie szereg sukcesów w Los Angeles, lekcje jego nie cieszą się powodzeniem.

Zagraniczne wycieczki kajakowców.

W pierwszych dniach lipca wyruszyło kilkanaście kajaków składanych z Warszawy na wycieczkę do Constanzy i Konstantynopola. Osady składają się z członków AZS. Warszawa, W. K. S. Żoliborz, Wojskowy K. W. i jedna osada z C. I. W. F. Wycieczki te traktowane są indywidualnie, a nie zbiorowo.



Łódź z przyczepnym motorem podczas udanego odbicia z progu.

A. Z. ALEKSANDROWICZ. Sport Żeglarski. Wyd. ofic. P. Z. Ż. Ossolineum, 1930. Cena 7 zł.

Szybko rozwijający się sport żeglarski domagał się już oddawna książki, któraby zastąpiła notatki z różnych kursów, lub niezawsze dostępne wydawnictwa zagraniczne.

Dobrze też się stało, że podręcznik taki wreszcie wyszedł. Autor, sam znakomity teoretyk i praktyk, jeden z organizatorów polskiego żeglarstwa, a zarazem świetny konstruktor, jak nikt inny nadawał się do tej ciężkiej i odpowiedzialnej pracy.

„Sport Żeglarski" Aleksandrowicza, będący oficjalnem wydawnictwem P. Z. Ż., stanowi wzór jak podręczniki tego typu pisać należy. Mimo szczupłych ram na 120 stronach, zawiera całokształt wiedzy żeglarskiej, niezbędnej dla żeglarzy sportowych na małych statkach. Zwięzłość, ścisłość i rzeczowość wykładu sprawiają, że suma wiadomości zawartych w książce znacznie przerasta nasze oczekiwania. Żadnego słowa autor nie puszcza „na wiatr", każde ma swoją rację, uzasadnienie.

Wykład obejmuje następujące działy wiedzy żeglarskiej: Jacht, jego typy, budowę, kupno, konserwację, remont.

Rozdział II zajmuje się sztuką żeglarską, wyłożoną przystępnie i zilustrowaną doskonale wykonanemi rysunkami. Krótki zarys nawigacji, locji, sygnalizacji, meteorologji, oraz prawa drogi, zamykają tę część książki. Autor, gdzie się tylko da, cytuje odnośne przepisy i regulaminy.

Rozdział III zajmuje się turystyką. Jest to dział bodaj najważniejszy, gdyż w turystyce, zarówno śródlądowej jak i morskiej, leży przyszłość żeglarstwa. Treść omawia przepisy o drodze wodnej, turystykę na morzu, inwentarz, podział pracy.

Ostatnia część książki zaznajamia nas z żeglarstwem sportowem. Obejmuje ona zwyczaje i etykietę jachtową, omawia regaty, ich organizację, przepisy regatowe, podaje słownictwo żeglarskie sportowe. Całość dopełnia rzut historyczny na dzieje sportu żeglarskiego zagranicą i w Polsce.

Całość książki doskonała. Bogactwo treści, jasność wykładu, doskonałe rysunki w tekście, tablice i wkładki kolorowe uzupełniają to piękne wydawnictwo.

Układ książki przejrzysty, dobry skład, czcionki wyraźne, czysty druk, sprawiają, że pod względem estetycznym podręcznik prezentuje się bardzo dobrze.

Cena wydawnictwa 7 zł. dość wysoka.

„Sport Żeglarski" Aleksandrowicza stanowi niezwykle cenny wkład do naszej ubogiej jeszcze literatury żeglarskiej. Po tym podręczniku ogólnym, oczekujemy od autora książek omawiających szczegółowo poszczególne działy, książek równie pięknie i rzeczowo opracowanych.

Dzięki swym zaletom książka kom. A. Z. Aleksandrowicza stanie się niewątpliwie nieodłączną towarzyszką naszych żeglarzy, jako konieczne i niezastąpione „Vade mecum". Podręcznikiem „Sport Żeglarski" zainteresować powinna się przedewszystkiem młodzież, w rękach której spoczywa świetna przyszłość polskiego żeglarstwa sportowego.

Cena ogłoszeń: 1 strona zł. 300, 1/2 strony zł. 155, 1/4 str. 80, 1/8 strony zł. 45, w tekście o 50% drożej.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI, WARSZAWA, GALERJA LUXENBURGA, SENATORSKA 29. — TEL. 70-56.
Prenumerata „Sportu Wodnego" wraz z dodatkiem „Sport Zimowy" wynosi Zł. 20.
Prenumerata „Sportu Zimowego" Zł. 4.
Rękopisów nie zwraca się. **Konto w P. K. O. Nr. 6013.**

REDAKTOR i WYDAWCA: *MIECZYSŁAW MAJCHER.*

Drukarnia: Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8. Tel. 74-09.

Budowa pięknej przystani Wojskowego Klubu Wioślarskiego w Warszawie.

W niedzielę, dnia 6 b. m. Wojskowy Klub Wioślarski obchodził niezwykłą uroczystość — założenia kamienia węgielnego pod przyszły gmach przystani wioślarskiej, która wybudowana zostanie na terenie klubu nad Wisłą poniżej mostu Poniatowskiego.

Wojskowy Klub Wioślarski od szeregu lat rozwija godną uwagi działalność na polu propagandy sportu wioślarskiego i żeglarskiego, grupując w swem łonie około 1000 członków. Szczególniej na podkreślenie zasługuje dość liczny udział członków tego klubu we wszelkiego rodzaju wyprawach turystycznych wodnych.

Obecne budynki klubowe, od wielu lat używane i przeważnie stojące na wodzie, przestały odpowiadać potrzebom członków. To też zarząd klubu z płk. Kowalskim na czele zdecydował przystąpić w roku bieżącym do budowy nowego gmachu przystani na lądzie. Budynek zaprojektowany został przez architekta Nagórskiego i jest nadzieja, że jeszcze w roku bieżącym stanie pod dachem.

Łącznie z uroczystością założenia kamienia węgielnego pod przyszły gmach klubowy — dokonano chrztu czternastu nowych łodzi, zarówno żaglowych, jak wioślarskich.

Uroczystość zgromadziła na terenie Wojskowego Klubu Wioślarskiego licznych przedstawicieli wojska z generałami: Konarzewskim, Piskorem i Zaruskim na czele, reprezentantów bratnich klubów, prasy i b. licznie przybyłych członków.

Otwarcie Klubu Wioślarskiego „Syrena".

Dnia 22 czerwca r. b. odbyło się pierwsze uroczyste otwarcie w stolicy Klubu Wioślarskiego „Syrena". Klub ten, który dopiero teraz otworzył piękną nowowzniesioną przystań Wioślarską przy Łasze Czerniakowskiej, posiada już piękny dorobek sportowy w postaci kilku zwycięstw w roku ubiegłym na torze Bydgoskim i Warszawskim.

Duży zapał sportowy istniejącego niedawno klubu i odnoszone sukcesy jest dowodem, że Klub Urzędników m. st. Warszawy był potrzebny.

Klub „Syrena" posiada również jedną z ruchliwszych, sekcję wioślarstwa kobiecego.

Piękny stylowy żelazobetonowy budynek, mieszczący na dole schrony na łodzie, basen, umywalnie i prysznice; na pierwszem piętrze sale recepcyjne i bufet i duży taras nad całym budynkiem.

Ruchliwy Zarząd klubu z p. prezydentem miasta inż. Słomińskim na czele dokłada starań, aby klub postawić na należytym poziomie sportowym.

Nowopowstałej i dobrze rozpoczętej placówce wioślarskiej urzędników miejskich należy życzyć pomyślnego rozwoju.

Zawody pływackie w Siemianowicach.

Dnia 6 b. m. odbyły się w Siemianowicach zawody pływackie o Mistrzostwo Klubu Pływackiego w Siemianowicach, które miały przebieg następujący:

100 mtr. st. dow.: 1) Walter 1:14, 2) Włoch 1:19,4; 200 mtr. st. klas.: 1) Nowak 3:13, 2) Sojka 3:18, 3) Heurok 3:20,4; 100 mtr. nawznak: 1) Frania 1:28,6, 2) Mackowski 1:31,4; 200 mtr. st. dow.: 1) Walter 3:01, 2) Jurczyk 3:01,4; 400 mtr. st. dow.: Jurczyk 6:42,4; 50 mtr. st .dow.: 1) Walter 31,21, 2) Włoch 33,8. Skoki panów: 1) Bregnia; skoki pań: Klausówna.

Nowy rekord pływacki.

W czasie zawodów pływackich w Zabrzu na Górnym Śląsku Raschdorfówna (SKLA — Król. Huta) ustanowiła nowy rekord polski na 100 m. stylem dowolnym, uzyskując czas 1:28. Poprzedni rekord należał do tej samej zawodniczki i wynosił 1:31.

Zawody pływackie w Bydgoszczy.

Dnia 29 czerwca r. b. odbyły się zawody pływackie o Mistrzostwo m. Bydgoszczy, które miały przebieg następujący:

50 mtr. st. dow.: Lisiecki 37,4; 100 mtr. st. dow.: Masłowski 1:31 s.; 300 mtr. st .dow.: Urbański 5:47 sek.; 100 mtr. nawznak: Byczyński 1:51,6; 200 mtr. st. klas.: Klewenhagen 3:50,4; 2) Grochowski o dłoń. Sztafeta 4 × 50 mtr.: B. K. P. czas 2:49 sek.; 4 × 100 mtr.: B. K. P. czas 6:27,4; 50 mtr. st. dow. pań: Ryglewska 1:14 s.; 100 mtr. st. dow.: Warbierówna 2:41 sek.; 200 mtr. st. kl.: Hanulska 4:28,2; sztafeta 4 × 50 mtr.: B. T. W. w czasie 4:50,4.

Kurs pływacki w Wilnie.

Z dn. 1 b. m. uruchomił Okr. Ośr. W. F. Wilno kurs pływacki dla przodowników pływania. Kurs prowadzi trener P. Z. P. p. Baranowski.

Bert Barry pobity.

Oddawna zapowiadane mistrzostwo świata dla zawodników rozegrane zostało w dniu dzisiejszym na tradycyjnej trasie z Putney do Mortlake. Dystans wynosił 4 mile angielskie — 6437 mtr.

Do walki stanął dotychczasowy mistrz świata Bert Barry, który przed dwoma laty odebrał tytuł mistrza z rąk majora Goodsella, oraz młody wioślarz angielski Pholps.

Faworytem biegu był naturalnie Barry, jednak rywal jego sprawił wszystkim wielką niespodziankę. Oto już na pół drogi wiadomem było, że dotychczasowy mistrz nie utrzyma swego tytułu. Na mecie Pholps był pierwszy o całych 35 długości przed Barrym.

Czas zwycięzcy 22:45 jest rekordem trasy.

Druk.: Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8.